Nr 136. Kraków, Niedziela 17 Czerwca 1900. Rok XIX.

Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie, — **Listów niefrankowanych** nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

Dwa światy.

Jesteśmy w położeniu o tyle szczęśliwszem od wielu mieszkańców naszej części świata, o ile nas na razie wprost nie dotykają zaburzenia na dalekim wschodzie, mogące odbić się w sposób bardzo dotkliwy na stosunkach ekonomicznych, a nawet i politycznych mocarstw morskich, jak Anglia, Francya, Rosya, a nawet Niemcy, którym z woli cesarza Wilhelma, a wbrew woli ludu niemieckiego, przypadło w udziale puszczać się na niepewne flukta polityki kolonialnej. — Nie idzie jednak za tem, abyśmy obojętnie patrzeć mieli na to, co się dzieje w Chinach, pocieszając się, że nas te wypadki w danej chwili ani grzeją, ani ziębią. Rzecz naturalna, że nie potrzebujemy się obawiać, aby rywalizacya mocarstw gdzieś tam w antypodach wywołała dziś lub jutro wojnę europejską, lub drżeć przed zalewem Europy przez Mongołów w czasie najbliższym — jednak każdy myślący przyzna, iż sytuacya obecna na dalekim wschodzie kryje w sobie zarodki poważniejszych niebezpieczeństw, niż na pierwszy rzut oka wydawałby się mogło.

Popsuci przez szczęśliwy zbieg okoliczności, my, ludzie rasy białej, pomiatamy często rasą żółtą, uważając ją za niższą, mniej zdolną, a więc i słabszą. Uprawnia nas do tego poniekąd rozwój cywilizacyi europejskiej, który jest naszem dziełem. Lecz i o tem zapominać nam nie wolno, że ów postęp w dziedzinie wynalazków technicznych, oraz ich stosowanie, które zapewniają nam w pierwszym rzędzie przewagę nad rasą żółtą, już przestały być naszą wyłączną własnością. Wymowny tego przykład mamy na Japonii, która w niespełna lat czterdzieści przyswoiła sobie wszystkie techniczne zdobycze wiekowej cywilizacyi europejskiej i umie z nich znakomicie korzystać. Jeżeli już Japonia ze swemi 45 milionami mieszkańców staje się co dzień groźniejszym rywalem Europy i Stanów Zjednoczonych na rynkach dalekiego wschodu, to jakimże dopiero współzawodnikiem stałyby się Chiny, liczące 360 milionów mieszkańców?

Skromność w potrzebach życiowych, pracowitość, wytrwałość i zdolność naśladownictwa u Chińczyków — znane są powszechnie. Tam, gdzie Chińczyk osiędzie, konkurencya z nim, czy on jest robotnikiem, czy handlarzem lub kupcem, staje się dla człowieka białej rasy trudną, często wprost niemożliwą. Doświadczyły tego na sobie np. Stany Zjednoczone, wydając niezmiernie surowe przepisy przeciw imigracyi chińskiej. — Nadto Chińczyk i przez to także staje się niebezpiecznym, że w żadnym kraju nie przestaje być sobą, wyciągając zeń wszelką możliwą dla siebie korzyść. Na tym punkcie istnieje pewne podobieństwo między synami Niebieskiego państwa a żydami, których jednak przewyższają Chińczycy w biernej odporności na wszelkie wpływy postronne. Znawcy stosunków chińskich zapewniają, że w wewnętrznych prowincyach chińskich zaludnienie jest tak słabe, iż ludność tych prowincyj, w których panuje rzeczywiście przeludnienie, mogłaby wybornie znaleść ujście w wewnętrznej kolonizacyi. Że do niej nie przychodzi, przyczyny tego szukać należy w instynktach koczowniczych szczepu mongolskiego, które popychają Chińczyka do czasowego wychodztwa w dalekie kraje. Dotąd emigracya ta nie przybrała jeszcze zbyt groźnego dla rasy białej charakteru, a to z powodu, że ustrój polityczny chiński nietylko jej nie popierał, ale owszem utrudniał ją w najwyższym stopniu przez odgrodzenie Chin od reszty świata. W chwili jednak, gdy ten ustrój zagrożony będzie w swoich podstawach, gdy obecne cesarstwo chińskie rozpadnie się, stając się łupem Europy, Stanów Zjednoczonych i Japonii — położenie rzeczy zmieni się zupełnie. Runie wówczas osławiony mur chiński, powstrzymujący 360 milionów ludzi, których emigracyi żadnych legalnych, a tem mniej faktycznych przeszkód nie będzie można stawiać. Chińczyk, obywatel w kolonii francuskiej lub niemieckiej, będzie miał prawo każdej chwili przenieść się do Francyi albo Niemiec i tam na miejscu konkurować swoją taniością z robotnikiem francuskim lub niemieckim. Wówczas rozpocznie się rzeczywisty zalew mongolski, którego wpływ na stosunki ekonomiczne Europy nawet w przybliżeniu trudno ocenić. To czyni Chińczyka niebezpiecznym rywalem, to jego zdolność przystosowania się do każdego klimatu. Robotnik chiński pracuje np. z równem powodzeniem przy budowie kolei syberyjskiej, jak i w Manilli na Filipinach. Ogromne bowiem różnice klimatyczne w Chinach sprawiają, że mieszkańcy różnych okolic łatwo asymilują się w rozmaitych szerokościach geograficznych.

Przypuśćmy jednak, że obecne wypadki w Chinach skończą się na niczem, że mocarstwa, czy to nie mogąc dojść do porozumienia, czy to z innych powodów, pozostawią Chiny własnemu losowi, i że państwo to, a właściwie naród chiński, wkroczy z biegiem czasu na drogę postępu. Jakąż on wtedy olbrzymią stanie się potęgą! Niezbadane, ani wyzyskane dotąd bogactwa mineralne, a przedewszystkiem obfitość węgla, ogromna linia brzegowa, z dogodnemi przystaniami, wyborne drogi wodne wewnątrz kraju, dogodne położenie geograficzne, ludność, mogąca na modłę europejską dostarczyć łatwo kilkunastu milionów żołnierzy — wszystko to, w połączeniu z odpowiedniem wyzyskaniem wyników techniki europejskiej, — stworzyłoby z Chin państwo tak potężne, tak olbrzymie, że nawet dzisiejsza Rosya stałaby się przy niem pigmejem.

Pomijając jednak to niebezpieczeństwo dalsze, zwróćmy uwagę na inne, o wiele bliższe, które kryje chwila obecna, gdy trochę jeszcze zawcześnie przystąpiono w pewnym stopniu do likwidacyi interesów chińskich. Ta rywalizacya poszczególnych mocarstw musi doprowadzić do starcia. Jeżeli Rosya, co zdaje się być zresztą prawie pewnem, przyłożyła ręki w zamiarach samolubnych do wywołania teraźniejszej sytuacyi, to zrobiła rachunek bez gospodarza: zapomniała o Japonii, roszczącej sobie prawa do największej części spadku chińskiego. I tu znów spotykamy sprzeczność interesów ludzi rasy białej z ludźmi rasy żółtej, do której należą synowie państwa „wschodzącego słońca". Z nimi sprawa nie będzie łatwą. Tak, jak dziś rzeczy stoją, ani Anglia, ani Ameryka, a tem mniej Francya, lub Niemcy, nie będą chciały rozpoczynać wojny z Rosyą, nawet, gdyby ona zajęła całe północne Chiny. Uczynić to jedynie może Japonia, ze względu na swe położenie geograficzne, a uczynić to musi, nie chcąc kiedyś stać się także pastwą zaborczości rosyjskiej. — Stłumiona przecież na razie niechęć przeniesie się niezawodnie do Europy, gdzie konkurenci wygodniej ze sobą załatwią rachunki, niż na dalekim wschodzie.

Czy ten więc, lub inny obrót rzeczy wezmą, w każdym razie jesteśmy świadkami nowej fazy odwiecznej walki między rasą białą a żółtą, walki dwóch, zasadniczo odrębnych światów, nie mogących równorzędnie istnieć obok siebie. Walka to nie polityczna, lecz żywiołowa walka o byt, jakiej objawem były pochody Hunnów, Dżengishana lub Tamerlana, a której drugostronnym objawem jest teraz gwałtowne wdzieranie się Europy do państwa Bogdychana. Ludzie rasy białej zjawili się najprzód jako kupcy, narzucający swe towary Chińczykom, potem narzucili im opium, później z bronią w ręku zaczęli rabować terytoryum, które do nich nigdy nie należało. Metoda jest inną, niż ta, której trzymali się Mongołowie średniowieczni, rzecz pozostała tą samą: rasa, mająca w danej chwili za sobą siłę, zwalcza bez litości rasę słabszą.

O system!

(Koresp. „N. Reformy".)

Wiedeń, 15 czerwca.

Dzienniki niemieckie przepełnione są mnóstwem szczegółów o ostatniem posiedzeniu Rady państwa, bez liku podają plotek i rozmów z wszystkimi niemal członkami gabinetu, począwszy od prezydenta ministrów, — lecz skrzętnie omijają sedno sprawy. Reporterzy pism tutejszych zdołali nawet wywęszyć, w którym sklepie i po jakiej cenie posłowie czescy zakupywali trąbki i bębny; wiedzą o której godzinie i na jakim fotelu 8 czerwca wieczór siedział w Izbie książę Szwarzenberg i jakiego koloru były policzki hr. Sturgkha o godzinie 10. Redaktorowie tych pism skwapliwie wypełniają całe szpalty wiadomościami o tem, jak Czesi obstrukcyę robili, pomijając milczeniem kwestyę, dlaczego z taką zaciętością walkę prowadzili.

Wobec tego uważamy za obowiązek nietylko taktykę tych dzienników napiętnować, lecz zarazem dla lepszej pamięci podnieść, że walka Czechów z Niemcami, nie jest walką o ustawy językowe, lecz walką o system, od którego zawisły jest nie tylko byt narodowy Czechów, lecz także byt i rozwój narodów słowiańskich w Austryi wogóle. Nie idzie nam bynajmniej o ten natrętny, czczy i hałaśliwy „bankietowy i wiecowy słowianofilizm", będący raczej żniwem dla różnych międzysłowiańskich agentów i konspiratorów; nam idzie o to, że obecne zarzuty stronnictw niemieckich są śmiałym i bezczelnym zamachem na ideę autonomii narodowościowej, ludów słowiańskich a raczej narodów niemieckich, zamieszkałych w Austryi.

Oto rozgrywa się walka.

Przywódcy czescy, których widnokrąg polityczny znacznie dalej sięga, aniżeli z Herrengasse do Burgu, i którzy zachłanność rozpasanych Niemców z bliskiego z nimi pożycia bardzo dokładnie znają, odrazu się spostrzegli i dlatego postanowili stoczyć walkę... na życie lub śmierć. Wiemy nadto, że Czesi walkę tę prowadzą nie w imię jakiejś idei słowianofilskiej, nie dla innych narodowości słowiańskich w Austryi, lecz czynią to pod hasłem „naród sobie". Tego im jednak za złe nie bierzemy. Bo w chwili, gdy hr. Clary, ten polityczny „Naturbursch" za podszeptem chytrych, centralistycznych stręczycieli politycznych, nie tylko rozporządzenia językowe cofnął, lecz nadto jeszcze mniejszości niemieckiej pozwolił Izbie hetmanić, byliśmy zupełnie świadomi tego, że sprowadził nie naturalny, bo ilością Niemców w Austryi nieusprawiedliwiony zwrot systemu, nie mówiąc już zgoła o ciosie śmiertelnym, jaki on dopiero, tem samem zadał austryackiemu parlamentaryzmowi. Wiedzieliśmy, że walkę o system i zasadą parlamentarną, przez hr. Clarego zainaugurowaną, będzie trzeba stoczyć bezwarunkowo. Że ją podjęli Czesi, naród silny i wytrwały, z intelegentnymi i odważnymi przywódcami na czele, a nie Polacy z wiernie dyplomatyzującymi „regimentarzami", uważamy za szczęście dla nas i dla wszystkich słabszych nie — niemieckich narodowości w Austryi. Pan Jaworski ze swoją polityką dawno już był kulą u nogi radykalniejszych członków klubu czeskiego. Zwalczał on ciągle obstrukcyą, lecz nie zwalczał równocześnie niesłychanej buty i przewagi stronnictw niemieckich, które, jako mniejszość izbowa, rządowi i większości wolę swoją narzucały.

Epizod burzliwy z 8 czerwca jak błyskawica oświetlił całą sytuacyę i ocucił zarazem prezydenta ministrów. Zoryentował się on szybko i jednym zamachem przeciął pasmo centralistyczno-liberalnych intryg niemieckich. Nie wiemy, co premier dalej zechce uczynić, a do udzielania mu rad nie czujemy się powołani. Wierzgnięcie „Nowej Pressy" i innych pism liberalnych nazajutrz po zamknięciu sesyi, powinno dlań być wytyczną. Dziś chyba i dr Koerber wie, że to walka o system, a powinien wiedzieć, że wszelkie drogi i kręte ścieżyny do systemu centralistyczno-niemieckiego w Austryi są raz na zawsze odcięte. Jeżeli p. Koerber rzeczywiście się czuje silnym i chce utrzymać powagę, to niechaj wałęsającym się za nim Kaiserom, Stuergkhom i t. p. ten aksyomat polityczny „na rozum" wytłómaczy, a zaoszczędzi sobie pracy nad wyszukaniem sposobu zażegnania czesko-niemieckiego sporu językowego.

Nam atoli nie zamydlą oczu ani komunikaty Koła polskiego przeciw czeskiej specyalnie obstrukcyi, ani żebrackie teorye pana Ebenhocha, ani inspirowane i z palca wyssane plotki o zwołaniu, czy też rozwiązaniu Izby, lub o tworzeniu nowych większości parlamentarnych. Dla nas wszystko, co zaszło od cofnięcia rozporządzeń przez hr. Clarego, aż do rozstrzaskania pulpitów przez posłów czeskich, i wszystko, co nastąpi, — było, jest i zostanie walką o system. Wewnętrzne stosunki polityczne dopiero wtenczas się skonsolidują, gdy i nasi przywódcy przestaną tę walkę uważać za spór językowy i w kierunku zażegnania tegoż przestaną wysilać swoje rozumy.

Listy słowiańskie.

Z Czech, 12 czerwca.

(Polityka i stan ekonomiczny. — Rosyjska sztuka w Pradze. — Z „Narodniho divadla". — F. Krejczy o Smetanie. — Przeniesienie prochów Szafarzyka. — Odczyty o Morawach. — Merhautowa „Anielska sonata". — Fundacya imienia Tonnera. — Gimnazyum żeńskie „Minerwy").

Obstrukcya może wstrzymać maszynę państwową, ale nie wstrzyma fal życia, rozlewającego się bujnie we wszystkich kierunkach. Jest ona podobna do szlabanu, tamującego przejazd, ale nie wstrzymującego ani przewiewu powietrza, ani przelewu wezbranych wód potoka, które naokoło niszczą wszystko z siłą żywiołową, chociaż nad niemi wznosi się butnie — szlaban obstrukcyi... Trzy lata rozpaczliwej walki politycznej musiały wywołać smutne następstwa na polu ekonomicznem: jeśli tu i owdzie nie upadek, to przynajmniej stagnacyę, bo ustawodawcze czynniki politykują i nie mogą fal życia ująć w ramy socyalnych reform. Czują to dziś zarówno Towarzystwa przemysłowe, jak i jednostki rzemieślnicze. Sejm czeski nie załatwił żadnej z ekonomicznych kwestyj, przedstawionych bądź to przez Wydział krajowy, bądź przez Koła poselskie. Zgromadził się i uchwalił drugie prowizoryum budżetowe i rozszedł się, uchwaliwszy prowizoryum — trzecie! Wszystek czas zresztą zajął spór czesko-niemiecki, który po długich debatach nad wnioskiem dra Pacaka przeciwieństwa narodowe jeszcze zaostrzył.

Temi względami taktycznemi wobec Niemców tłómaczyć sobie trzeba i szczególniejsze zamiłowanie Czechów do rosyjskiej opery i rosyjskiego malarstwa. Po gościnnych występach pp. Sawiny i Gorewy, przybyli znowu śpiewacy opery carskiej z Petersburga, z panią Gorlenko-Doliną na czele, i dali kilka przedstawień operowych, przyjmowani przez publiczność czeską entuzyastycznie, a żegnani bankietem i głośnem „Na shledanou!"

Na ten sam czas przypadła wystawa malarstwa rosyjskiego, staraniem „Jednoty umielcu vytvarnych" i rosyjskiego malarza Malinina, otwarta w salach domu, zwanego „u Sztajgru". W wystawie tej przedstawiono wszelkie kierunki i rodzaje malarstwa, szczególniejszą zaś uwagę zwracał pejzażysta Szyszkin, który wystąpił z 10 obrazami i 70 rysunkami. Dla upamiętnienia tej wystawy wydała ta sama „Jednota" artystów (nakładem B. Koczego) album, składające się z 5 fototypij i przeszło 60 cynkografij, reprodukujących najwybitniejsze okazy wystawy. Świadczy to wszystko o rosnących sympatyach do Moskwy, nad czem się dzienniki rusofilskie unoszą.

„Narodni divadlo" skończy niebawem okres pracy pod egidą p. Szuberta; walne zgromadzenie dawnego Towarzystwa już zapowiedziane na przyszły tydzień. Tymczasem nowe konsorcyum rozwija czynność żywą, aby zarówno w dziale opery, jak i dramatu wystąpić go-

Wystawa jubileuszowa.

I.

Poza licznemi instytucyami publicznemi nie pozostało w tyle krakowskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych na punkcie uświetnienia jubileuszu wszechnicy Jagiellońskiej, urządziło bowiem specyalną wystawę dzieł polskich artystów i dało jej nazwę „jubileuszowej". W fakcie tym należy oczywiście upatrywać dowód dobrych chęci inicyatorów wystawy, gdyż o jakimś wewnętrznym związku między naszą sztuką — dzieckiem drugiej połowy XIX w. — a pięciowiekowemi dziejami najstarszej wszechnicy na ziemiach polskich mowy być nie może. Stąd też wystawa ta, pomimo okoliczności — dzięki której powstała — nie mówi ani jednym wyrazem o niej, a więc mogła być urządzoną przed rokiem, lub za lat kilka dopiero. Wzgląd ten oczywiście nie wpływa na jej wartość bezwzględną, o której pomówimy dopiero po przesunięciu przed czytelnikiem wrażeń z najwybitniejszych dzieł, jakie na tę wystawę się złożyły. — Zajmuje ona cały lokal Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach, a składa się — wedle katalogu — z 252 okazów, dostarczonych przez 94 wystawców. Zauważyć przytem wypada, że wśród rzeczy wystawionych znajdują się i takie, które już dawniej oglądaliśmy na zwykłej wystawie Towarzystwa.

* * *

Wobec tak poważnej ilości eksponatów trudny jest wybór prac tego artysty, od któregoby przegląd należało rozpocząć. — Spróbujmy to uczynić od prac p. Wyczółkowskiego, najwybitniejszego przedstawiciela stowarzyszenia artystów pod nazwą „Sztuka", biorącego „in corpore" udział w niniejszej wystawie. Artysta ten dał ośm, przeważnie dotąd nieznanych postaci, wśród których trzyma prym „Portret Chełmońskiego" (nr kat. 230), niepospolicie piękny pod względem techniki, a silny pod względem wyrazu. Nie ustępuje mu, a może nawet go przewyższa co do siły koloru olejny „Portret własny" (nr kat. 233). Wspaniałem jest studyum, zatytułowane „Nędza" (nr kat. 234), przedstawiające jakiegoś biedaka, o twarzy, na której się maluje głębokie przygnębienie, z dzieckiem, co się doń tuli. „Studyum" (nr kat. 236) jest jedną z najlepszych prac w tym rodzaju p. Wyczółkowskiego, umiejącego w sposób oryginalny i sobie właściwy chwytać typy ludowe. Wogóle talent p. Wyczółkowskiego potężnieje ciągle, a technika staje się mistrzowską, szczególniej, gdy ją porównamy z tą, jakiej się trzymał, rozpocząwszy malować pastele. Dawna surowizna barw i nazbyt śmiałe szafowanie niemi znikły, a ich miejsce zajęła siła, utrzymana w granicach prawdopodobieństwa.

Malarzem, nie ustępującym poprzedniemu pod względem siły kolorytu, energii rysunku i jasnego zrozumienia celów i środków sztuki, jest p. Mehoffer. Jego „Kartony do witrażów dla kościoła św. Mikołaja we Fryburgu" (nr kat. 119 i 120) są wprost znakomite. Bez uciekania się do sztucznej, szukanej naiwności form, umiał p. Mehoffer nadać swojej kompozycyi charakter średniowieczny i zastosować ją w zupełności do przeznaczenia, jakiemu ma służyć. Mamy malarzy tak świetnie komponujących witraże, pomimo tego — jak niesie wieść skandaliczna — projekty witraży i same witraże do katedry wawelskiej zamówiono za granicą. Ta pogłoska, gdyby okazała się prawdziwą, byłaby czemś więcej, niż smutnem świadectwem dla stosunków krakowskich.

Oglądamy na wystawie jeszcze inny projekt witrażu, a mianowicie p. Wyspiańskiego karton witrażowy p. t. „Kazimierz Wielki" (nr kat. 240), przedstawiający kościotrup tego króla, ubrany w koronę i szaty królewskie. Jeżeli rzadko kiedy można zgodzić się z tym artystą, obdarzonym dziwnie niezrozumiałą dla niewtajemniczonych wyobraźnią — to już tym razem przyznać trzeba, że przeszedł sam siebie, jeżeli mu chodziło o wywołanie u publiczności uczucia zdziwienia, połączonego z niesmakiem.

Ktoby spodziewał się, wyczytawszy w katalogu nazwisko p. Fałata, że spotka się z podobnemi pracami, jakie wyrobiły mu swego czasu zasłużone powodzenie — zawiedzie się srodze. Ujrzy on bowiem takie np. „Studyum chłopki" (nr kat. 70), lub „Cygankę" (nr kat. 68), gdzie zaledwie drobne ślady tych zalet dają się zauważyć, jakiemi ongi p. Fałat imponował. Sytuacyę ratuje akwarelowe „Studyum" (nr kat. 69), znane już dawniej krakowskiej publiczności, która z takiem zadowoleniem ogląda dobre prace tego artysty.

Tasama ładna główka dziewczęcia, znajdująca się z reguły na każdym pastelu p. Axentowicza, i tym razem figuruje na pastelu „Niebieski wazon" (nr kat. 4). Opatrzyła się ona już tak dalece, że trudno o niej coś nowego powiedzieć. Oprócz tego wystawił p. Axentowicz „Portret arcyks. Karola Stefana" (nr kat. 3), oraz dwa drobiazgi: „Studyum" i „Żółty kwiat" (nr kat. 5 i 6), wykonane z pewną gracyą, właściwą jego technice.

Wielce różniącym się co do pojmowania istoty techniki malarskiej od powyżej wymienionych artystów, jest p. Piotrowski. Będąc realistą czystej wody, patrzy on jednak na naturę zupełnie inaczej, niż oni. Im chodzi o plamy barwne, jemu — o całokształt kolorytu w danej kompozycyi; oni zdobywają rysunek przez malowanie, on od niego zaczyna. W sztuce metoda jest rzeczą podrzędną, rozchodzi się o jej skutek. Otóż jest on u p. Piotrowskiego dodatni, a jego „Wiosna" (nr kat. 145) z sympatyczną dziewoją wiejską, idącą przez łąkę, okrytą kwieciem — to bardzo ładny, bardzo prawdziwie z natury pochwycony obrazek. Słabsza znacznie jest „Samotna" (nr kat. 146).

Jedną z zalet obecnej wystawy jest, że dała nam poznać dobytek artystyczny kilku polskich młodych a bardzo uzdolnionych malarzy, przebywających zdala od stron rodzinnych a mianowicie pod niegościnnem niebem w stolicy Rosyi, gdzie z honorem podtrzymują dobrą opinię, jaką ma zagranicą o naszej sztuce. Tacy zresztą malarze, jak pp.: Ruszczyc, Ciągliński, Stabrowski, Piotrowicz, itd. każdego malarstwa byliby ozdobą i wszędzie zyskaliby uznanie zasłużone.

Pierwszy z nich nadesłał prac dziewięć, znamionujących zdolności rzeczywiste. Wnioskując po nich, przypuszczam, że pan Ruszczyc jest młodym człowiekiem, którego talent po prostu jeszcze kipi. — Pewnego rodzaju furya, z którą nie kładzie lecz rzuca farby na płótno zdaje się wskazywać, że czyni to młoda ręka, którą kierują nerwy. Lecz gdybym się nawet mylił w przypuszczeniach, co do wieku artysty, to przecież pozostanie faktem, że tak malują tylko ci artyści, którzy bez względu na wiek zachowują młodość ducha. Taka dajmy na to „Ballada" (numer katal. 162) malowana jest w ten sposób, że czuje się niemal ten szalony wicher, który gnie drzewa ku ziemi i pędzi masy obłoków po niebie a wśród którego rozhukane rumaki unoszą prawie w powietrzu za sobą jakiś pojazd staroświecki. Z takim ruchem malowane rzeczy spotyka się nie często. P. Ruszczyc nie lubi bezchmurnego, spokojnego, że tak powiem, neutralnego nieba. U niego bierze ono poniekąd udział w akcyi każdej sceny, jak np. w „Orce" (nr. kat. 168). Czasem jednak popada p. Ruszczyc w przesadę. Wówczas — weźmy za przykład „Kościółek litewski" (nr. kat. 166) — obłoki wydają się przylepionemi do surowego niebieskiego tła i nie łączą się z niem wcale. „Ruiny zamku pod śniegiem" (nr. kat. 163) tegoż autora celują ogromną śmiałością kolorystyczną, co także odnosi się do dziwnie soczystego i głębokiego w kolorze krajobrazu p. t.: „Nad upustem" (nr. kat. 167), podczas, gdy spokojnym nastrojem odznacza się „Wieczór wiosenny" (nr. kat. 164).

Zupełną antytezą do p. Ruszczyca jest pan Stabrowski, który wystawił dwie prace owiane smętną poezyą północy. Pierwsza z nich jest tryptykiem, noszącym tytuł „Tchnienie śmierci" (nr. kat. 188), drugą nazwał autor „Białą nocą" (nr. kat. 189). Tryptyk tłómaczy się jasno: na polu środkowem widzimy biedną dziecinę, ku której spływa z posępnego horyzontu matka, przyjmująca nas wszystkich w swe objęcia — śmierć; od jej tchnienia giną nawet ptaki po drodze. Na prawem skrzydle widnieje chatka; nad nią wielki szmat nieba, po którem przesuwa się spadająca gwiazda — to usymbolizowana, wedle wierzeń ludu, śmierć owej dzieciny. Na lewem skrzydle — cmentarz wiejski z mogiłkami, zasypanemi śniegiem — to miejsce, gdzie zmarznięta ziemia kryje jej szczątki doczesne. Wyrazić opisem to smutne, a zarazem artystyczne wrażenie, jakie robi ten tryptyk, trudno, bo polega ono na nadzwyczaj subtelnem wykonaniu, które możnaby porównać z dochodzącem z daleka echem smętnej piosenki ludowej. Na drugiem płótnie dał artysta efekt nocy w krajach daleko ku północy posuniętych, gdzie latem spływa się ona z dniem i tworzy ów cudowny półmrok nieznany ludziom południa, a którym zachwycają się oni, dostawszy się do tych okolic. — Widok jednego zapewne z finlandzkich jezior, z całą ich dziką a smętną poezyą, stanowi treść tego krajobrazu, do którego dostraja postać dziewczyny, w dal zapatrzonej.

Pan Ciągliński znów przedstawia typ zupełnie odrębny. Jest on wirtuozem w zestawieniu barw, co jest jego głównym celem. — I on także dał „Białą noc" (nr. kat. 31), lecz jakże różną od podobnej „Nocy" p. Stabrowskiego! Jestto wyborne studyum uśpionej dziewczyny, której zdrowe, z lekka obnażone ciało oświetla ów półmrok tajemniczy nocy podbiegunowej. Równą maestryą techniki odznacza się inne płótno tego artysty z tytułem „W cieniu drzew" (nr. kat. 30). „Szkice marokańskie" (nr. kat. 32—46) zaś są wymownym dowodem tej wielkiej wrażliwości kolorystycznej, co nie lęka się barw silnych a jasnych. Jestto zaleta coraz rzadziej dająca się spotykać u naszych malarzy, których najmłodsze pokolenie rozmi-

dnie. Wydział krajowy zatwierdził już wybór profesora Schmoranza na dyrektora, a K. Kowarzowica na dyrygenta opery; ostateczną umowę podpisze z Towarzystwem, po wpisaniu go w rejestr sądowy. Krążą najrozmaitsze wieści o przyszłej prymadonnie i o nowych utworach; to tylko pewna, że sezon rozpocznie utwór narodowy czeski; może to będzie która z oper Smetany, może utwór dramatyczny Vrchlickiego...

Smetana, osiągnąwszy szeroką w narodzie popularność, doczekał się i oceny fachowej w specyalnej książce F. V. Krejczego, pod tytułem: „Fryderyk Smetana“. „Fryderyk Smetana jest pierwszym wielkim artystą, jakiego wydała ziemia czeska“ — woła p. Krejczy, a zdaniu temu nikt nie przeczy, chociaż krytycy przeczą szczegółowym poglądom autora na jakość talentu wielkiego kompozytora i jego wzory. Dzieło to w każdym razie znakomite, a pisane przez zawodowego krytyka muzycznego, może wpłynąć bardzo na poprawę stanu tego działu krytyki, na którą się w Czechach słusznie użalają.

Kiedy mowa o jednym wielkim Czechu, nie można pominąć sposobności zaznaczenia, że prochy innego wielkiego syna narodu, Pawła Szafarzyka, przenoszono uroczyście w Pradze ze zniesionego cmentarza karlińskiego na nowy cmentarz olszański. Czem Palacky w historyi, Dobrovsky w językoznawstwie, tem Szafarzyk stał się w archeologii i etnografii czeskiej. Jego „Starożytności słowiańskie“ do dziś dnia nie straciły wartości, a jego „Slovansky narodopis“ zawsze jest jeszcze podstawą. Uroczystość cicha była jednak doniosła, bo przypomniała narodowi czeskiemu, na jakiej drodze zyskuje się prawo do bytu i samodzielności narodowej. Nad otwartym grobem prócz pastora Molnara i profesora Tomka przemówił profesor Pastrnek, nazywając Szafarzyka gwiazdą, która zawsze błyszczeć będzie Czechom na drodze kultury.

Imię Szafarzyka przypomina jego pochodzenie słowackie i zwraca uwagę naszą w stronę wschodnich sąsiadów czeskich. Oddawna uznawano ważność Moraw dla Czech, obecnie zwrot ku nim tem żywszy, im większy od zachodu napór niemiecki. To też nic dziwnego, że odczyty o Morawach, o których już pisaliśmy, cieszyły się w Pradze wielkiem powodzeniem, a zwłaszcza ostatni z nich, „O ludzie morawskim“, ks. Wurma, kanonika ołomunieckiego. Staruszek ten, 75-letni, całe życie zajmował się ludem, a szczególnie ornamentyką jego; wypowiedział też wiele trafnych uwag o sztuce ludowej, a między innemi zdanie, że taki rozwój przemysłu domowego rodzimego był możliwy tylko w słowiańskiej „zadrudze“. Istotnie większej malowniczości strojów, a artystycznego gustu w wyszyciach, nie spotka się nigdzie, jak na Morawach.

I na innem polu poczynają Morawy imponować Czechom. W dziedzinie twórczości belletrystycznej zajął niepoślednie miejsce Józef Merhaut, członek redakcyi „Mor. Orlicy“ w Bernie, przez napisanie „Anielskiej Sonety“ niedawno wydanej i uznanej prawie jednogłośnie przez czeską krytykę za dzieło pierwszorzędnej wartości. Jest to powieść w całem tego słowa znaczeniu modernistyczna, fabuła jej skąpa, ale za to tło psychologiczne wycieniowane aż do szczegółów, a finezya stylu doprowadzona do wysokiego stopnia. Zaznaczyć się godzi, że środki artystyczne są proste, a pierwiastek religijny w życiu, zwłaszcza w małżeństwie, podniesiony do dogmatu.

Odeszliśmy z Pragi, aby się znowu do niej wrócić po dwa jeszcze interesujące nas fakta. Oto najpierw wiadomość, że po śmierci wielkiego naszego przyjaciela dyr. Em. Tonnera utworzono fundacyę jego imienia, celem ułatwienia ukończonym słuchaczom akademii handlowej studyów dalszych za granicą i podróży. Udział Czechów i nie-Czechów w składkach na tę fundacyę jest bardzo żywy i spodziewać się należy, że cel szlachetny niebawem osiągnie.

Nie mniej interesująca będzie dla nas wiadomość, że towarzystwo „Minerwa“, utrzymujące od lat 10 prywatne gimnazyum żeńskie, odbyło niedawno walne zgromadzenie, na którem pani Eliszka Krasnohorska, znana tłomaczka „Pana Tadeusza“, złożyła przewodnictwo, ale nie odmówiła dalszej a skutecznej w wydziale pracy. Ze sprawozdania tego towarzystwa dowiadujemy się, że szkołę utrzymywało wielką ofiarnością, niestety nie bez deficytu; że uczenic było 115 i zapłaciły szkolnego 5197 złr. 50 ct. i że na rok przyszły gimnazyum to będzie miało już swe siły, bo pierwsze jego uczenice ukończyły już wydział filozoficzny i zgłosiły się do egzaminu nauczycielskiego. Jest nadzieja, że abituryentki tej szkoły będą przypuszczone do studyów technicznych; na wydziale lekarskim muszą pozostać tylko hospitantkami. Zajmujące jest sprawozdanie radcy szkolnego Jahna. „Uczenice „Minerwy“ — mówił — mają dorównać uczniom, a zamiar to nie łatwy: uczenice nie mają żadnych ułatwień przy egzaminie dojrzałości, i pytane są przez obcych sobie nauczycieli. Odznaczają się jednak wielką pilnością, wiele z nich i talentem, a co się tyczy obyczajności, to nie ma ani porównania z chłopcami. Wykroczeń, z któremi się nauczyciel uczniów borykać musi, tu ani śladu, w zakładzie „Minerwy“.

Niech te szczegóły posłużą nauczycielom naszej średniej szkoły żeńskiej ku pamięci i — pokrzepieniu. *(Prz.)*

Nowy posterunek.

Nie da się wprawdzie zaprzeczyć, że inspektoratowi przemysłowemu w Galicyi, w tragikomedyi naszego życia publicznego przypadła niewesoła rola: „Głosu, wołającego na puszczy“, bezsilnego w większości wypadków przez brak władzy wykonawczej, brak poparcia ze strony rządowych czynników, głębokie wkorzenienie się nędzy i niedomagania przemysłowego, wreszcie nadmiar pracy, przygniatający wprost nieliczne siły inspektoratu. Mimo to trzeba skonstatować, że to jest niemal jedyny „głos“ wogóle, który stale i wytrwale do poprawy nawołuje, że doroczne sprawozdania jego są jedyną publikacyą stałą odnoszącą się do naszego przemysłu i jeżeli kiedyś wreszcie przyjdzie do istotnej poprawy stosunków naszych przemysłowych pod tym względem, wielka w tem będzie zasługa inspektoratu.

Wobec tego z wielką radością powitaliśmy utworzenie osobnego krakowskiego okręgu inspekcyjnego, czego się z dawna nasze zwłaszcza pismo domagało, w ten sposób bowiem przez podział pracy i przez pomnożenie sił, nadzór stanie się przecież trochę łatwiejszy a tem samem intenzywniejszy.

Z tą nadzieją przystępujemy dziś do omówienia pierwszego dorocznego sprawozdania z działalności krakowskiego okręgu.

Nastrój tego sprawozdania, podobnie jak wszystkich dotychczasowych sprawozdań lwowskich wprost pesymistyczny. Ale podczas, gdy dawniej, zanim zachwiała się lwowska Kasa oszczędności, zanim opadły pod wpływem tego faktu pozory świetności z niejednej gałęzi naszego przemysłu, wielu wprost posądzało inspektorat o spoglądanie przez zbyt czarne szkiełka, dziś musimy przyznać niestety, że to było jedynie trzeźwe zapatrywanie...

Czytając to pierwsze sprawozdanie krakowskie ma się zatem wrażenie, jakby się patrzało na ponury i męczący obraz jakiegoś z pierwszych malarzy holenderskiego odrodzenia, któremuby przyszło na myśl na jednem płótnie przedstawiać całą nędzę galicyjskiego przemysłu, te wszystkie męki i utrapienia, jakie wprost przechodzić muszą w nas robotnicy w rozlicznych jego gałęziach. Widzi się więc brudne, ciemne i czarne izby pracy, kotłownie, gdzie w nieznośnem gorącu i przy zupełnym braku powietrza robotnik się wprost dusi, warsztaty tkackie bez wentylacyi, piekarnie, pomieszczane w oślizłych od brudu i wilgoci piwnicach, a wszędzie przepełnienie, że łokieć niemal o łokieć trąca a robotnik wdycha powietrze, zatrute już oddechem innych i pyłem unoszącym się w powietrzu. A przytem brak koniecznych urządzeń bezpieczeństwa, brak nawet nieraz wody do picia.

Sypialnie jeszcze gorsze, tak że często zasługują wprost na nazwę zaledwo legowisk, skoro n. p. w cegielniach robotnicy sypiają w wilgotnych szopach, skoro bywają piekarnie, mające jedną tylko izbę, w której jaskrawy i gorący strumień światła z pieca pada zarówno na pracujących jak odpoczywających.

Naturalnie nie wszędzie jest tak źle, ale bardzo mało jest takich przedsiębiorstw, gdzie panują lepsze stosunki i jeżeli co jest w tym smutnym obrazie rzeczą dodatnią, to fakt, skonstatowany w omawianem sprawozdaniu, że nowopowstające przedsiębiorstwa zachowają w swych urządzeniach wzgląd na hygienę i konieczne wygody dla swych pracowników. Takich większych przedsiębiorstw nowych powstało w r. z. ośm, a mianowicie: fabryka dachówek i drenów, fabryka śrub, tartak parowy, fabryka mebli giętych, rafinerya nafty, gazownia, fabryka pościeli i rafinerya cukru.

Sprawozdanie, które jako pierwsze, z natury rzeczy pozostawia jeszcze dość do życzenia pod względem dokładności i wyczerpującego wyzyskania tematu w porównaniu ze sprawozdaniami lwowskiemi, nie zawiera n. p. bardzo zajmującej statystyki „chorób zawodowych“ u robotników, natomiast notuje 165 wypadków, z czego 10 było śmiertelnych, jakie się podczas roboty zdarzyły, a doszły do wiadomości urzędowej. Ze statystyki tej dowiadujemy się, że najwięcej wypadków przypada na przemysł maszynowy, bo aż 40 czyli 24·2% ogólnej liczby. Drugie miejsce zajmuje przemysł budowlany z 22 wypadkami (13·4%), który zarazem wykazuje najwięcej wypadków z wynikiem śmiertelnym, bo aż 4. Statystyka ta niewspomina na razie o wypadkach w przemyśle rolnym i leśnym, jak n. p. przy ścinaniu drzew, ale w dalszych sprawozdaniach brak ten, podobnie, jak inne zapewne usuniętym zostanie.

Przyczyną wypadków przeważnie był brak urządzeń bezpieczeństwa, choć sprawozdania, które przeważnie nie podają albo żadnej przyczyny, albo zbyt pochopnie — jak stwierdza sprawozdanie — wymieniają w tej rubryce nieostrożność robotnika.

Niewesołego obrazu dopełniają nadużycia w zakazie pracy kobiet i dzieci, których to ostatnich ogółem w okręgu krakowskim zajętych było 660, tj. 458 chłopców i 102 dziewcząt i to przeważnie w warunkach nadzwyczaj niekorzystnych, tak, że to skłoniło inspektorat do sformułowania szeregu żądań na temat od jakich rodzajów pracy powinny być wykluczone kobiety i dzieci, dalej nadmierne przeciąganie czasu pracy, wynoszącego powszechnie 11 godzin, a przedłużającego się w poszczególnych przedsiębiorstwach do 12 a nawet 13 godzin na dobę, brak odpowiednich przerw dla wypoczynku i niedotrzymywanie spoczynku niedzielnego.

Nie poprawiło się też nic w kwestyi terminatorów. Sprawozdanie konstatuje złe obchodzenie się z nimi, wspomina, że nieraz po 2 lub nawet 3 ich w jednem łóżku sypia, powiada wreszcie, że zbyt często zajmowano ich robotami, nienależącemi do ich fachowego wykształcenia, i niedość pilnie posyłano ich do szkół uzupełniających.

Ostatni rozdział zatytułowany jest: „Ekonomiczne położenie robotników. Ruch robotniczy“. Sprawozdanie wspomina w tem miejscu o trzech pomniejszych strejkach, z których jeden, w fabryce obuwia, skończył się zwycięstwem robotników. Rozdział ten, któremu w przyszłych sprawozdaniach powinna być poświęcona głębsza uwaga, zawiera zdanie, będące niejako podsumowaniem i streszczeniem warunków pracy u nas. Brzmi ono: „Ustawicznie podnoszące się ceny środków żywności, postępujące potanienie sił roboczych, głównie spowodowane przez wciąganie niewykształconych robotników, brak odpowiednich, a tanich mieszkań, stanowią główną przyczynę fatalnych stosunków, które w ostatnim roku sprawozdawczym, mimo robót kolejowych i wodociągowych, się nie poprawiły“.

Na zakończenie kilka formalnych dat o inspektoracie krakowskim: Nowy ten okręg otwarto z dniem 11 lutego 1899, a należą doń, prócz miasta Krakowa, powiaty: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Krosno, Łańcut, Limanowa, Mielec, Myślenice, Nowy Targ, Nowy Sącz, Nisko, Pilzno, Podgórze, Przeworsk, Ropczyce, Rzeszów, Strzyżów, Tarnobrzeg, Tarnów, Wadowice, Wieliczka i Żywiec.

Kierownikiem krakowskiej ekspozytury jest p. Zygmunt Kremer, nadto przydzielono do niej ze Lwowa komisarza, inżyniera p. Karola Adama. W krakowskim okręgu inspekcyjnym w tym pierwszym roku załatwiono spraw 1969, co samo już daje miarę rozmiarów pracy, jaka spoczęła na barkach tago nowego, a ważnego posterunku w naszym kraju.

Kwestya polska w Sejmie pruskim.

Pod sam koniec sesyi Sejmu pruskiego kwestya polska stała się przedmiotem ożywionej dyskusyi, z okazyi wniesionej do Sejmu petycyi o utworzenie osobnej szkoły katolickiej w Biskupcu w Prusach Zachodnich.

Komisya sejmowa przychylnie załatwiła petycyę — o tyle, że postawiła wniosek, aby Sejm przekazał petycyę rządowi do rozważenia. Nad wnioskiem tym wywiązała się żywa polepolemika zasadnicza. Pierwszy wystąpił przeciwko wnioskowi konserwatysta pastor Schall. Zaznacza on wprawdzie, że stronnictwo jego uznaje zasadę równouprawnienia wyznaniowego, ale równocześnie żąda odrzucenia petycyi, ponieważ przekonany jest, że chodzi nie o sprawę katolicyzmu, lecz o agitacyę polską. P. Schall przeraził się tem, że na petycyi znajdują się podpisy osób, popierających agitacyę polską, i obawia się, że szkoła katolicka służyć będzie celom polskiej propagandy. Mowca więc sądzi, iż należy odstąpić od zasady równouprawnienia wyznań i przedewszystkiem bronić interesów niemieckich. Jeżeli tym sposobem katolicka mniejszość będzie pokrzywdzona, to niechaj wina spada za to na tych, którzy prowadzą agitacyę polską. Zdaniem pastora niemieckiego, agitacya polska jest dostatecznym powodem do popełnienia niesprawiedliwości względem katolików niemieckich!

Słusznie też członek centrum poseł Porsch dał wyraz zdumieniu z powodu tej przewrotnej logiki pastora. Pastor uznaje równouprawnienie, ale tylko w teoryi, w praktyce zaś odmawia mu prawa bytu ze względu na... istnienie agitacyi polskiej. Pos. Porsch ubolewa nad takiem pojmowaniem istoty prawa, legalizującem niesprawiedliwość. Propagowanie takich zasad musi zaostrzać w szerokich kołach przeciwieństwo między Niemcami a Polakami, co, zdaniem mowcy, jest wielce pożałowania godnem ze względu na interes i dobro kraju. „Jeżeli panowie chcecie przeprowadzić tę zasadę — mówił dep. Porsch, — to znaczyłoby to, że w całej prowincyi poznańskiej trzeba odstąpić od zasady parytetyczności i legalizować upośledzenie katolików, ponieważ inaczej mogłoby zachodzić niebezpieczeństwo polskiej propagandy!“ Wszakżeż petenci nie żądają polskiej szkoły, tylko szkoły katolickiej. To identyfikowanie katolicyzmu z polskością jest albo niedorzecznym zamętem pojęć, albo płaszczykiem pokrywającym dążenie do sprotestantyzowania kresów wschodnich!

Tu nastąpiło żywe starcie pomiędzy posłem Porschem a komisarzem rządowym. Komisarz, tajny radca Bremen, zauważył, że szkoła katolicka w Biskupcu stałaby się oparciem dla polskiej narodowości, tak jak nowo wybudowany kościół katolicki w Biskupcu stał się środkowym punktem polskiej propagandy. Poseł Porsch wezwał energicznie komisarza rządowego, aby udowodnił swoje twierdzenie, ponieważ na tak ogólnie rzucony zarzut przeciwko kościołowi nie wolno sobie pozwalać i mowca imieniem stronnictwa swego protestuje przeciwko temu z całą stanowczością.

Wobec takiego wezwania komisarz rządowy cofnął się i wyparł się, iżby wzrost propagandy polskiej stawiał w związek przyczynowy z wybudowaniem nowego kościoła katolickiego. Porsch jednak skonstatował, że komisarz wyrwał się istotnie z tym nietaktownym zarzutem.

Konserwatysta bar. Plettenberg występuje przeciwko założeniu szkoły katolickiej w Biskupcu i sądzi, że nie można zaprzeczyć istnieniu niebezpieczeństwa polonizacyi przez zakładanie szkół katolickich w Prusach Zachodnich. Dep. Porsch słusznie zapytuje, jak sobie ci panowie przedstawiają polonizacyę, gdy niemiecki nauczyciel uczy dzieci w niemieckim języku.

Na to proste pytanie, jak można się było spodziewać, nikt nie odpowiedział. Za to poseł Schall wyraził zdziwienie, że centrum mogło się czuć dotkniętem jego wywodami. Jeżeli centrum identyfikuje się z Polakami(!), to tem gorzej dla centrum. Polonizacya, zdaniem konserwatywnego mowcy, dokonywa się nie tylko w szkole, ale i poza jej obrębem, w dzieci wpaja się nienawiść dla niemczyzny i tym sposobem paraliżuje się dobroczynny wpływ szkoły niemieckiej. Mowca ubolewa obłudnie nad tem, że centrum pozwala się używać do agitacyi polskiej, co oczywiście ironiczny śmiech wzbudzić może pośród Polaków.

Poseł Hauptmann z centrum stwierdza, iż cały ten spór wykazuje, jak uzasadnionem jest rozpowszechnione w masach przekonanie, iż rządowi chodzi nie tylko o krzewienie niemczyzny we wschodnich dzielnicach, ale także o szerzenie protestantyzmu, i dlatego wraz z polskością prześladuje się i katolicyzm.

W dyskusyi zabrał także głos poseł dr Mizerski, jako reprezentant Koła polskiego. Zbija on energicznie wywody posłów Schalla i Plettenberga i popierając zapatrywanie Porscha i Hauptmanna, wykazuje potrzebę założenia szkoły katolickiej w Biskupcu. Izba nie uznała jednakże słuszności tego żądania i odrzuciła wniosek komisyi, a nad petycyą o założenie szkoły w Biskupcu przeszła do porządku dziennego.

Z uwag pesymisty.

Nekrologista, czy apologista? — Co to jest naturalna agitacya? — Hołd prostaczków przed karmazynem rektorskim. — Odkopane wielkości uniwersytetu krakowskiego. — Statut miejski i photoplasticum wyborcze w Czechach — Photoplasicum posłów polskich. — Wyścigi i totalizator. Pociecha s. p. dra Janowskiego.

Pozostaję pod silnem wrażeniem artykułów krakowskiego organu konserwatywnego p. t.: „Po uroczystościach“. Było ich trzy, — artykułów, nie uroczystości, — a wszystkie podpisane cyfrą „L. D.“, którą ten sam dziennik zwykł był dotąd znaczyć najznakomitsze swoje nekrologi. Albo więc obecny apologista jubileuszowy nadużył znaków dawnego nekrologisty, albo dawny nekrologista powiedziawszy sobie: nietylko „mortuos plango“, lecz i „vivos voco“ przedzierzgnął się w apologistę i rzucił „żywym“ garść wspaniałych starych prawd, po raz pierwszy, dzięki jego hojności, debiutujących na szpaltach „Czasu“.

My, którzyśmy dotychczas słuchać musieli szalenie nudnych kazań tego dziennika o szkodliwych następstwach wszelkich „uroczystości“ narodowych; my, którzyśmy przez dwadzieścia lat wytrwale pozostali wierni cnocie nieposłuszeństwa tym ojcowskim napomnieniom naszych patentowanych gasicieli — dzisiaj z osłupieniem czytamy w tym samym dzienniku apologię tego wszystkiego, za co nas lat tyle, jak się pokazuje, bezskutecznie chłostano. Apologista „Czasu“ zrywa z tradycyą swego własnego organu i uznaje „potrzebę takich chwil uroczystych“, jak jubileuszowy obchód uniwersytetu, głosząc rewolucyjną iście zasadę, że nam takich chwil uniesień potrzeba więcej, niż innym niepodległym narodom, bo tego wymaga „nasza psychologia narodowa“. Tylko uroczystości takie powinny być urządzane na wzór ostatniej uniwersyteckiej: bez sztucznej agitacyi!

Nie mniej od autora pojubileuszowych uwag „Czasu“ szczęśliwy, że uroczystość Almae Matris odbyła się w ramach szerszych, niż je zrazu zakreślono, radbym przecież dowiedzieć się, jako nałogowy konspirator uroczystościowy, jaka agitacya ma być uznaną za sztuczną, a jaka ma uchodzić za... naturalną? Bo dotąd zawsze nam zarzucano, że urządzamy uroczystości „sztuczne“, że agitacya nasza jest pozbawiona podstaw naturalnych. A myśmy obecnie zupełnie taksamo „agitowali“ za urządzeniem pochodu na Wawel, jak czyniliśmy to tyle razy przedtem przy innych okolicznościach, nie mniej od obecnej pod względem narodowym doniosłych. Teraz dowiadujemy się, że ta agitacya nasza nie była sztuczną, choć miała nią być w każdym innym wypadku.... Nie przypuszczamy, aby osobistości tutaj wchodziły w grę, bo nam szło o instytucyę i rzecz samą, taksamo, jak zawsze i wszędzie przy podobnych uroczystościach. Więc dlaczego obecnie nasza agitacya nie była sztuczną, a była nią zawsze przedtem?...

Dość na tem, że apologista „Czasu“ nie może się nacieszyć z przebiegu jubileuszowego obchodu, zwłaszcza, gdy hołd na Rynku złożony został przez „prostaczków (sic!) w ręce tego, który w szkarłacie i gronostajach rektorskich jest zaiste typem i wzorem dla całego narodu (sic!) najmozolniejszej pracy, pracy bez wytchnienia“.

Uroczystość Jagiellońska zyskuje więc niepomiernie na tem symbolicznem wytłomaczeniu hołdu „prostaczków“, który nie miałby, jak się pokazuje, dla „Czasu“ ani w setnej części tego znaczenia, gdyby gö w inne rektorskie składano ręce... Ktoś złośliwy gotówby nawet przypuścić, że cała agitacya jubileuszowa straciła charakter „sztuczności“ właśnie dla tego, że ta, a nie inna osobistość w szkarłacie rektorskim odbierała hołd na Rynku krakowskim...

Ale jak wszystko na świecie się kończy, tak i trzeci artykuł pana „L. D.“ skończył się wczoraj w „Czasie“ i to nie bez pewnego rezultatu. Bo prawdziwie rozpacz mogła ogarnąć „przeciętnego słuchacza“, gdy przez cały ciąg uroczystości jubileuszowych dowiadywał się z ust obecnego rektora o dwóch, lub najwyżej trzech wielkich ludziach, których przez 500 lat wydał Uniwersytet Jagielloński: raz o Koperniku i Szujskim, to znowu o Koperniku, Długoszu i Szujskim itd. na przemiany. Obecnie, gdy minęła burza wrażeń i wstrząśnień psychicznych, przypomniał p. L. D. czytelnikom „Czasu“, że z Uniwersytetem Jagiellońskim łączą się także nazwiska Grzegorza z Sanoka, Michała Wiśniewskiego, Józefa Kremera a nawet Zygmunta Helcla, których famę, podczas uroczystości, równie jak wielu innych poprzedników Szujskiego, a następców Kopernika i Długosza, głucha pokrywała noc niepamięci. Po drugich 500 latach może ktoś, przy tysiącletnim jubileuszu Almae Matris, i nazwiska tych maleńkich, zapoznanych pracowników oczyści z pyłu zapomnienia...

Radość moją, że raz bogdaj brałem udział w nie-stucznej agitacyi, zamąciła wieść hiobowa, że w tym roku prawdopodobnie nie będziemy mieć wyborów do Rady miejskiej, bo rząd odmówił zmienionemu, przez ojców Krakusowego grodu, statutowi miasta swej sankcyi. Właśnie teraz, gdy weszliśmy w stadyum naturalnej agitacyi, którą moglibyśmy znakomicie wyzyskać w walce wyborczej ze stańczykami, trzeba nieszczęścia, że wyborów nie będzie! Tem się jedynie pocieszam, że ten sam rząd, który tak okrutnym okazał się dla wyborów radzieckich, łaskawszym będzie dla parlamentarnych. Czesi czynią już nawet do nich przygotowania. Na razie objeżdża podobno jakiś subwencyonowany przez klub czeski przedsiębiorca panoramy (coś w rodzaju „photoplasticum“ p. Kaczurby) i po wszystkich gminach „pokazuje“ najsławniejsze sceny z obstrukcyi czeskiej. Więc tu p. Sokol gra na trąbce, tam p. Horzica pięścią rozbija pult, ówdzie p. Udrzal uderza pokrywami z garuków, tam p. Doleżal wybija zęby Kletzenbauerowi. To dopiero przygotowanie do „naturalnej agitacyi“. Cóż będzie potem?...

Czyby też u nas nie można urządzić takiego przedwyborczego „photoplasticum“?... Obrazy wyszłyby tem korzystniej, że ukazywałyby naszych posłów w pozycyach spokojnych, zrezygnowanych, objawiających gotowość do popierania każdego rządu, hołdujących polityce „wolnej“ a więc nic nie robiącej ręki. Byłby to także potężny środek „naturalnej“ agitacyi przedwyborczej.

Zanim jednak zapadnie w tym kierunku decyzya, szarzyznę krakowskiego żywota urozmaicą nam wyścigi konne na Błoniach. Czytelnikom moim, którzy pospieszą na tę rycerską rozrywkę, muszę dać na drogę, nie swoje, broń Boże, lecz wskazówki sportsmenów o używaniu rozkoszy wyścigowych. Więc polecam Wam szczególniej pouczającą lekturę z „Przeglądu“ p. Masłowskiego, gdzie już od dłuższego czasu toczy się zażarta polemika na temat: czy wyścigi konne są potrzebne, lub też czy konie i społeczeństwo ludzkie mogłyby się bez nich obejść? Dowcipny redaktor staje na boku, i przymrużywszy jedyne oko, udaje, że swojego sądu wydawać nie chce. — Otóż w Nrze 133 tego dziennika jakiś pan K. T. ze Skoryk przyrzekłszy w tytule artykułu wypowiedzieć tylko „Kilka słów“ o „pańskiej zabawce“ jaką przezwano wyścigi, daje tych słów istną powódź, zaledwo w kilkaset wierszy druku ujętą. Wynika z tych „kilku słów“, że dawniej konie nie potrzebowały „treningu“, ale dzisiejsze pokolenie końskie na żaden sposób bez niego obejść się nie może tak samo, jak nieprzymierzając pokolenie ludzkie. — Więc rodowi końskiemu, który przez tyle wieków przedtem obywał się bez wyścigów, groziłaby dziś bez nich zupełna degeneracya, ród ludzki zaś zmarniałby szpetnie, gdyby kilku dżokejów nie wytrenowało się co roku do wagi 45 kilogramów, a kilkadziesiąt tysięcy innych śmiertelników nie spłukało się w totalizatora.

Zgadza się w zasadzie z autorem „Kilku słów“ Przeglądowych redakcya krakowskiego „Czasu“ zabierając także głos w przeddzień wyścigów na torze krakowskim. Zawyrokowała ona, „że dopóki kto nie wynajdzie lepszego(!) sposobu wypróbowania rączości i wytrzymałości konia, pozostaną wyścigi wielką dźwignią, a nieraz główną podstawą poprawnej hodowli końskiej“. Tyle co do koni. Co do ludzi i totalizatora, to pokazuje się, że obu tych pojęć obsolutnie od siebie rozłączać nie można. „Totalizator i zakłady — pisze organ panów krakowskich — stały się nierozłącznymi towa-

łowało się w barwach brudnych i niezdecydowanych.

„Św. Antoni“ (nr. kat. 144) jest najsympatyczniejszym obrazkiem z pomiędzy trzech wystawionych przez p. Piotrowicza. Pochwycenie ciepłego lokalnego kolorytu w pejzażu południowym stanowi jego główną zaletę. Nie bez sentymentu jest „Madonna“ (nr. kat. 143), zupełnie zaś słabym obrazek p. t. „Na cmentarzu“ (nr. kat. 142).

Do występujących poraz pierwszy w Krakowie, jeżeli się nie mylę, należy także p. Pstrokoński, zamieszkały w Paryżu. Przysłał on płótno dużych rozmiarów p. t. „Dwa brzegi“ (nr. kat. 158) i mały szkic nazwany „W pokoju“ (nr. kat. 159). Obraz p. Pstrokońskiego, wystawiony ubiegłego roku w Paryżu, zwracał tam na siebie pewną uwagę, co już wiele znaczy w takiej metropolii sztuki, jaką jest stolica Francyi. Artysta przedstawił na nim ubogiego młodego pasterza, siedzącego nad brzegiem strumyka, po którego drugim brzegu przechadza się bogato ubrana, rudowłosa patrycyuszka. Za tło służy średniowieczna architektura. Treść tej kompozycyi mało się tłómaczy, a obraz malowany jest tak, że przypomina gobelin. W poprawnym jednak rysunku, znać na p. Pstrokońskim dodatnie wpływy francuskich przykładów.

Wpływ ten widać również i to w wysokim stopniu na p. Czajkowskim którego znacznych rozmiarów obraz „Przed księgarnią w Paryżu“ (nr kat. 50) jest w swoim rodzaju doskonałym okazem ekspresyi kolorystycznej. Tak silnego pod względem wrażenia barw obrazu dawno już nie było na wystawie krakowskiej. O to tylko rozchodziło się artyście, gdyż umieścił na swym obrazie wszystkie postacie tyłem do widza, podczas gdy oglądają wystawę księgarską, nie może więc być mowy o jakiejś ich szczegółowszej charakterystyce.

Prac rysunkowych niewiele dostarczono na wystawę, gdyż obecnie pastel z powodzeniem wypiera kredkę lub węgiel. P. Stachiewicz wystawił „Pustelnika“ (nr kat. 191) rysowanego bardzo zgrabnie. Oprócz tego zaś dał p. Stachiewicz „Alegoryę“ (nr kat. 190), będącą parafrazą kompozycyi, która znajduje się na afiszu obecnej wystawy. O innej, efektownej kompozycyi tegoż artysty, wykonanej olejno p. t.: „I odpuść nam nasze winy“ (nr kat. 192) pisałem w swoim czasie, gdy ukazała się na wystawie Koła artystyczno-literackiego w Krakowie.

P. Tichy, bardzo wiele obiecujący, młody adept sztuki, przedstawia się dobrze trzema rysunkami węglowemi (nr kat. 222—224). Jego olejna „Elegia“ (nr kat. 221), przedstawiająca służącego z przedsiębiorstwa pogrzebowego, wynoszącego trumienkę dziecka obok szeregiem stojących ze świecami w ręku sióstr miłosierdzia, ma dużo nastroju choć malowana jest jeszcze dość słabo.

Rysownikiem, obdarzonym duszą prawdziwie artystyczną, a posiadającym wszelkie tajniki tego rodzaju techniki, jest p. Kamieński. Pełna dramatycznego poczucia kompozycya p. t. „Niedokończone dzieło“ (nr katal. 80) nie odznacza się wprawdzie świeżością pomysłu, niemniej jednak skutkiem znakomitego wykonania robi wstrząsające wrażenie. W ubogiej pracowni kończy życie na nędznym barłogu artysta-rzeźbiarz, obok niego stoi niedokończona grupa w glinie. Pomiędzy nim a tą grupą zjawia się widmo śmierci, a z niem koniec nadziei walk i cierpień artysty...

Sympatycznym jest obrazem p. Radziejowskiego „Bezdomna“ (nr kat. 160), przedstawiająca opuszczoną kobietę wiejską wśród lasu, wielką zaś pogodą w pomyśle i wykonanin odznacza się „Matka“ (nr kat. 225), karmiąca niemowlę, p. Wodzinowskiego. — Wielce oryginalnym, jak zwykle, jest p. Krzesz, którego „Chrystus“ (nr. kat. 98) i „Męczennica“ (nr kat. 97), zwracają na siebie uwagę niezwykłym kolorytem.

Józef Trepka.

rzyszami. Godząc się na wyścigi. trzeba więc tolerować totalizatora i bookmakerów".

Jestem tedy pewny, że po tej absolucyi, danej przez organ w dogmatyce tak wypróbowany i kompetentny, jak „Czas". publiczność krakowska podąży tłumnie na plac wyścigowy, aby „tolerować" totalizatora nie dla własnego zysku, lecz dla poparcia hodowli rasowych koni. bez których kraj nasz. dziś tak imponujący dobrobytem, zmarniałby w oka mgnieniu. Wprawdzie przeciw teoryom „Czasu" i „Przeglądu" przemawiają skandaliczne kroniki wyścigowe z lat ostatnich. wykazujące różne łajdactwa wytrenowanych dżokejów i szacherki ich z bookmakerami, — ale najwidoczniej łajdactwa te wychodzą na korzyść koni i ludzi, kiedy zarówno wyścigi. jak totalizator cieszą się opieką władz i „najpoważniejszych" organów opinii publicznej.

Zastrzegam się atoli z góry, jakobym wrogiem był wyścigów, lub totalizatora; przeciwnie, nie bez celu zaznajomiłem czytelników moich z „kompetentnym" sądem rzeczoznawców w tem przekonaniu, że złożą należny hołd instytucyi wyścigowej i wytrenują należycie swoje kieszenie w totalizatorze, aby ułatwili przez to trenowanie dżokejów i koni. Wystarczy zresztą tylko rzucić okiem na pierwszego lepszego „sportsmena" krakowskiego. spieszącego do okienka budki totalizatorskiej, aby wyczytać mu z oczu, że nie idzie mu o to, aby wygrał kilkadziesiąt marnych koron, lecz aby ród koński uchronił od zwyrodnienia, a ludzki udoskonalił i uszlachetnił.

Taksamo też i wysokie władze otaczają opiekuńczem swojem skrzydłem nietylko hodowlę szlachetnych czworonogów, lecz także czuwają i nad rodem ludzkim. Oto n. p. jeden z lepszych okazów tego rodu mógł bardzo wygodnie i bez żadnych przeszkód utonąć podczas kąpieli tuż pod Krakowem w publicznym, bardzo głębokim stawie, wypełnionym zimną, źródlaną wodą. Już w 24 godzin po utonięciu tego osobnika rodu ludzkiego spostrzegły natychmiast wysokie władze, że ktoś nie spełnił wobec niego swej powinności, i wytoczyły śledztwo surowe przeciw nieznanemu na razie sprawcy. Dla biednego pedagoga, któremu ułatwiono wędrówkę w lepsze światy, będzie nie małą zapewne pociechą, gdy się dowie, że nie władza jakaś publiczna powołaną była do czuwania nad jego życiem, lecz zadanie to spoczęło w ręku stróża, który o niem najmniejszego nie miał pojęcia. *M. K.*

Jeszcze w sprawie wychowania naszej młodzieży.

Szczera wdzięczność należy się Szanownej Redakcyi „Nowej Reformy", że była jedynem pismem naszem, które dłuższy artykuł poświęciło wnioskom Towarz. nauczycieli szkół wyższych, w sprawie wychowania młodzieży szkolnej. Sprawa to nie błachsza dla nas od zagadnień i zdarzeń światowej polityki i warto byłoby oddawać się rozpamiętywaniom jej choćby raz na rok. Może nie będzie bez pożytku dodać obecnie jeszcze kilka uwag na ten temat.

A najpierw muszę sprostować nieporozumienie, która zakradło się do wymienionego powyżej artykułu. Widocznie nie dość dokładnie wyłożyłem moje intencye, skoro moje przemówienie zrozumiano tak, jakobym omawiając wnioski dra Mańkowskiego miał oświadczyć, że nauczyciel zbliżać się do młodzieży nie potrzebuje, gdyż to nie jest jego obowiązkiem. Oby jak najmniej było nauczycieli, którzy tak ciasno i bezdusznie pojmują swoje obowiązki. Wszak zbliżanie się nauczyciela do ucznia i naodwrót ucznia do nauczyciela jest konieczną formą wzajemnego ich stosunku, jest nieodzownym warunkiem należytego wypełniania wszystkich, instrukcyami wskazanych, obowiązków w tym stosunku, jest ze względu na te i na inne, nie mniej ważne, obywatelskie obowiązki — pożądane w jak najszerszym zakresie. To też dobrze się stało, że dr. Mańkowski rezolucyę o tem podał, a walne zgromadzenie ją uchwaliło.

Lecz błędem byłoby mniemać, że na tem ogranicza się jedyny czynnik całego wychowawczego oddziaływania i cały ciężar obowiązku tak społeczeństwa, jak szkoły, względem młodzieży. Społeczeństwo samo przynajmniej w równej miarze, jak szkoła, wychowuje młode pokolenia; na charakter młodzieży obok szkoły wpływa i składa się całe życie społeczne: a więc kościół, rodzina, przykłady i nastrój całego otoczenia, publicystyka, literatura, sztuka, obyczaje, duch czasu i t. d. Nikt nie ma prawa i nie powinien mówić sobie: Nie mam obowiązku wychowywania młodych. W społeczeństwach oświeconych wszyscy dojrzali, zarówno jednostki, jak towarzystwa zbiorowe, z tym obowiązkiem się liczą. uważają go za najpierwszy i najświętszy, bo przyrodzony. Sama szkoła — to za mało; szkoła z policyą... czy nie za mało i nie za wiele razem?...

I właśnie owo „za mało i za wiele" było głównym błędem rezolucyi wydziału Towarzystwa naucz. szk. w., motywowania ich przez referenta. oraz popierania przez jednego z mowców. Za wiele było przy omawianiu moralności naszej młodzieży powtarzać i mówić tyle o szynkach, włóczęgostwie, pijaństwie, bezeceństwach, jak gdyby nie o naszej polskiej dziatwie była mowa, tylko o niegodnych wyrzutkach, jak gdybyśmy nie ze szkołami mieli do czynienia, tylko z domami poprawy. Nie uwłaczajmy ani sobie, ani własnym dzieciom. jeżeli cenimy godność osobistą. Tak źle nie jest, jak się wydaje przerażonym sumieniom szlachetnych. lecz bardziej w ideał, niż w rzeczywistość zapatrzonym jednostkom. Liście nawet na najzdrowszych i najtęższych dębach więdną i odpadają, lecz to nie świadczy o ogólnej ruinie dębu.

Z drugiej strony za mało było, celem podniesienia stanu moralności młodzieży, domagać się ze strony władz „nadzoru nad szynkami i tym podobnemi lokalami", gdyż ogół naszej młodzieży z lokalami temi nie ma nic do czynienia, a etyczne wychowanie nie na tem tylko polega, aby nie upijać się, nie kraść, nie popełniać ohydy; natomiast za wiele było i bardzo za wiele żądać „zaprowadzenia kart legitymacyjnych" dla uczniów. Za wiele było żądać, aby cały ciężar obowiązku wychowania i umoralniania wzięło na swe barki nauczycielstwo, a za mało znowu wskazywać, że obowiązek ten wypełni się przez zbliżenie się „pełne życzliwości" (!) do uczniów. Życzliwość — to jeszcze mało. Życzy się dobrze nawet tym, którzy nam są obcy i obojętni; lecz w stosunku nauczyciela do ucznia łącznikiem zazwyczaj bywa miłość, która jednoczy i wiąże dzielących się własną duszą z tymi, co czerpią i karmią się z tej duszy zasobów.

W jakim zakresie szkoła poza obrębem środków obecnie rozporządzanych może wpływać na etyczny rozwój młodzieży, nie łatwo rozstrzygnąć. Czujemy np. wszyscy piekący brak dobrego i poczytnego dzieła o wychowaniu. oraz brak przekładów arcydzieł z pedagogicznej literatury światowej. O ile szkoła mogłaby się przyczynić do rozbudzenia zajęcia i ruchu literackiego w tym kierunku — nie wiem. To tylko wydaje mi się niezawodne, że dyskusya nad temi sprawami jest pożądana i tylko pożytek przynieść może. *Mikołaj Mazanowski.*

Od Administracyi.

Dla dogodności osób przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas pory kąpielowej przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową 70 h. na tydzień.

Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 h.

Kronika.

Kraków, 16 czerwca.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek dnia 18 b. m.

Sekcya ekonomiczna Rady miejskiej w Krakowie odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem r. m. Rottera. Uchwalono przedstawić Radzie miejskie wniosek na sprzedaż pp. Uderskiemu, Homolacsowi i Wimmerowi kawałka gruntu miejskiego położonego między cmentarzem izraelickim a rzeźnią miejską pod budowę fabryki piaskowca. Przedtem ma jeszcze magistrat zasięgnąć opinii komisyi akcyzowej. Podniesiono ponownie, że w teatrze miejskim panuje wielki nieporządek: klamki, drzwi, tabliczki z napisami, korytarze, itp., są zanieczyszczone; — uchwalono zatem odnieść się do Rady miejskiej, aby sprawę utrzymania budynku teatralnego powierzono sekcyi ekonomicznej. — Sekcya przyjęła ofertę Antoniego Perkowskiego na nadsypanie i splantowanie placu Aryańskiego kosztem 1.500 złr. Plac ten będzie przeznaczony na targowisko słomy i siana. Przyjęto ofertę Jakóba Bettera na budowę kanału w nowej ulicy na gruntach po Wojczyńskich. — Uchwalono następnie przedstawić Radzie miejskiej wniosek nabycia od Gutmana i Ehrlicha kawałka ulicy Radziwiłłowskiej od strony ulicy Lubicz za łączną kwotę 9.074 złr. 65 ct., wreszcie uchwalono rozpocząć roboty około restauracyi Grobu zasłużonych na Skałce pod kierunkiem budownictwa miejskiego.

Sekcya szkolna pod przew. r. ks. kan. Spisa prowadziła dalsze obrady nad sprawą założenia szkoły fotograficznej w realności po ś. p. Walerym Rzewuskim. Uchwał jeszcze nie powzięto. Uchwalono wypłacić subwencyę 1200 koron dla Zgromadzenia córek Bożej miłości. Towarzystwu dziennikarzy 400 kor., oraz kilka innych subwencyj. Prócz tego załatwiła sekcya wiele drobnych spraw wewnętrznych.

Rektorem uniwersytetu Jagiellońskiego wybranym dzisiaj został prof. dr Maciej Jakubowski. Dziekanami wybrani: na wydziale teologicznym ks. prałat dr Władysław Chotkowski; na wydziale prawniczym prof. dr Józef Milewski; na wydziale lekarskim prof. dr Bolesław Wicherkiewicz. Na wydziale filozoficznym nie dokonano jeszcze dotychczas wyboru dziekana.

IX Zjazd lekarzy i przyrodników polskich, który będzie miał miejsce w Krakowie w dniach od 21 do 25 lipca b. r. zapowiada się świetnie tak co do liczby uczestników, jak i naukowego znaczenia. Członkowie komitetu gospodarczego i pojedyńczych sekcyj, których liczba dochodzi do 24, dokładają wszelkich starań, by Zjazdowi zapewnić jak najliczniejszy udział. Dotychczas zgłoszono 365 odczytów i 70 tematów, traktujących o kwestych rzeczywiście ważnych, z których każdy przedstawiony będzie przez specyalnych referentów i poddany obszernej dyskusyi. Oprócz posiedzeń sekcyjnych odbędą się dwa posiedzenia ogólne, na których porządku dziennym postawione będą tematy o charakterze ogólniejszym. Odczyty na nich wygłoszą: najsławniejszy z dzisiejszych chemików polskich, a może i ze wszystkich współczesnych, prof. Nencki z Petersburga, tudzież cieszący się wielką sławą profesorowie Hoyer i Baranowski z Warszawy. Ten ostatni przedstawi w swym wykładzie sprawę walki z gruźlicą, która zajmuje obecnie żywo wszystkie społeczeństwa europejskie. Odczyty te obudzą niezawodnie zainteresowanie szerokich warstw. tem więcej, że w wykładach swych poruszą prelegenci sprawy aktualne i traktować je będą, opierając się na najnowszych zdobyczach nauki.

Model pomnika Tadeusza Kościuszki przywieziony już został ze Lwowa do Podgórza i znajduje się w posiadaniu firmy Kowalkowski i Dedrzeński, której, jak wiadomo, powierzono odlew tego pomnika, mającego stanąć na Rynku krakowskim. Model gipsowy, pocięty na kilka części, przywieziono w olbrzymich pakach. Fabryka podgórska czyni już przygotowania do robót nad odlaniem cennego dzieła Marconiego i Popiela.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa Uniwersytetu ludowego odbędzie się we środę dnia 20 czerwca w sali Rady miejskiej o godz. 7 wieczór.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia pomocy naukowej dla Polek im. J. I. Kraszewskiego odbędzie się w sobotę 23 b. m. o godz. 6 popołudniu w lokalu „Szkoły ludowej" (Pijarska 2).

Walne zgromadzenie członków III Koła Towarzystwa Szkoły ludowej odbędzie się w piątek dnia dnia 22 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa (ul. Pijarska, l. 2, I piętro).

Festyn na „Dom pracy" przyniósł dnia 3 b. m. 3.665 kor. 50 hal. brutto. Po strąceniu kosztów w kwocie 438 kor. 94 hal., czysty dochód 3.226 kor. 56 hal. wręczono budowniczemu p. Matusińskiemu na częściowe pokrycie należytości za dokonaną budowę warsztatów w „Domu pracy".

Przejęta szczerą wdzięcznością dla wszystkich, co się przyczynili do tak świetnego rezultatu, składam serdeczne podziękowanie w szczególności łaskawym paniom za pełne poświęcenia zajęcie się festynem, p. pułkownikowi Ottonowi Meisnerowi za bezpłatne udziefenie muzyki, p. Stanisławowi Reinowi za bezinteresowne oddanie parku krakowskiego. szanownemu zarządowi „Sokoła" za pożyczenie stołków, p. Bujańskiemu za przywóz stołków. Wszystkim. co tak hojnie spieszyli z ofiarami i przybyciem wsparli cele festynu, składam imieniem „Domu pracy" szczere Bóg zapłać.

Kazimierzowa Laskowska.

Ze szkoły sztuk pięknych dla kobiet. Pierwszą nagrodę na konkursie na afisz tegorocznej wystawy prac uczennic szkoły p. Tolli Certowiczówne j. otrzymała panna Jadwiga Malinowska.

Z Akademii umiejętności, Posiedzenie wydziału filozoficznego odbędzie się w poniedziałek dnia 18 b. m. o godz. 6 wieczorem. Pp. Morawski i Rostafiński wygłoszą referaty o pracach Schneidra i Celichowskiego, poczem nastąpi rozstrzygnięcie konkursu im. Bieleckiego z r. 1899/900 i oznaczenie tematów na konkurs przyszłoroczny.

Objaśnienie do „Sybiru" p. Sochaczewskiego, wystawionego obecnie w Krakowie, ukazało się temi dniami w postaci katalogu, który obejmuje dwie części. W pierwszej z nich mieszczą się objaśnienia rzeczowe do wielkiego obrazu p. t. „Sybir", oraz do innych obrazów i studyów go wypełniających. w drugiej zaś niezmiernie ciekawe notatki o osobach na tych obrazach przedstawionych. Notatki te, noszące cechy dokumentu historycznego. pochodzą przeważnie z pod pióra pewnej, dobrze znanej i wysoko szanowanej osobistości w Krakowie, która. jako świadek naoczny, zna doskonale dzieje martyrologii polskiej w czasach po powstaniu styczniowem.

Katalog ten wydany został bardzo ładnie przez drukarnię Jagiellońską w Krakowie.

Komitet festynu na dochód gimnazyum polskiego w Cieszynie uprasza o łaskawe nadsyłanie datków i list do dnia 20 b, m. pod adresem kasyera komitetu: ks. kan. Teofila Flisa, Wawel.

Pielgrzymka do Częstochowy na św. Annę wyruszy dnia 23 lipca z kościoła św. Floryana na Kleparzu. Ktoby sobie życzył wziąć udział w tej pielgrzymce, postarać się winien o paszport, awizowany przez konsula rosyjskiego.

Z teatru miejskiego. W „Purytanach" Belliniego, które rozpoczną przedstawienia opery włoskiej czterej soliści, mają wielkie pole do popisu: panie Colombati, pp. Betti, Gandolfi i Moro. Pierwsza ma pole dla błyszczenia koloraturą, p. Betti jest jednym z wybitnych tenorów lirycznych, p. Moro. bardzo ceniony barytonista, znajdzie popis w partyi Ryszarda Fortha, p. Gandolfi, znany z poprzedniego stagione i wspaniałego basu, będzie Sir Georges'em, pani Paganelli odśpiewa dramatyczną rolę Henryki. Podczas wczorajszej próby, która się odbyła pod batutą p. Hocka, chóry prowadzone przez p. de Sabata Amadeo, wykazały dzielny zespół i jędrność brzmienia.

Ze statystyki teatru miejskiego w Krakowie. Dyrekcya teatru miejskiego przesyła nam następujący materyał statystyczny za czas od września roku zeszłego do dzisiaj:

Wszystkich przedstawień było 237, z tych poświęcono 139 wieczorów autorom polskim, 98 obcym. Nowości oryginalnych autorów polskich dano 18, obcych autorów 24. Słowacki wypełnił 32 wieczory. Nadto wznowień było 22 sztuk oryginalnych polskich, 9 autorów obcych. W ciągu sezonu dano 44 przedstawień popularnych, 10 przedstawień za połowę ceny, 8 przedstawień popołudniowych, 3 przedstawienia trupy ruskiej, 4 występy p. Lüdowej, 4 występy p. Siemaszkowej, 1 na kasę emerytalną, 1 na Towarzystwo dobroczynności, 1 na kolonie wakacyjne, 1 dla służby teatralnej, 1 na dochód budowy pomnika Tadeusza Koścінszki, 1 na dochód funkcyonaryuszów kolei (występ opery lwowskiej), 1 na dochód Domu pracy na Kazimierzu.

Nowości oryginalne obejmują sztuki: Złota Czaszka 5 razy, Matka Polka 3 razy, Frazesowicz 2 razy, Kochanowski 4 razy, Drużba 4 razy, Sonata 3 razy, Kordyan 19 razy, Sybir 6 razy, Stare miasto 3 razy, Błędne gwiazdy 6 razy. Sen srebrny Salomei 6 razy, Motyla miłość 2 razy, Dzierżawca z Olesiowa 3 razy, Dyletanci 5 razy, Zmory 3 razy, Alma Mater 2 razy, W lat pół tysiąca 3 razy.

Z nowości tłómaczonych dane były sztuki: Zaza 5 razy, Anonimy 7 razy, Synowa 4 razy, W beczce Dyogenesa 2 razy, Miejsca dla kobiet 9 razy, Miodowy miesiąc 4 razy, Dolly 3 razy, Józefina 6 razy, Oblubienica morza 3 razy. Kontrolor wagonów 3 razy, Romantyczni 10 razy, Zazdrośnica 7 razy, Dyplomacya 2 razy. Sumienie dziecka 3 razy, Bogaty wujaszek 6 razy, Leta 4 razy, Potęga ciemnoty 4 razy, Pomów pan z mamą 2 razy, Kołyska 2 razy, Kolacyjka 3 razy, Zgon miłości 3 razy, Futro bobrowe 2 razy, Podpory społeczeństwa 3 razy, Bajka 3 razy.

Ze wznowień oryginalnych: U Nowosilcowa 3 razy, Tamten 8 razy, Zaczarowane koło 7 razy, Kościuszko pod Racławicami 7 razy, Lelewel 1 raz. Belweder 1 raz, Karykatury 1 raz, Wielki człowiek do małych interesów 3 razy, Gwiazda Syberyi 1 raz, Zięć dla parady 2 razy, Grube ryby 1 raz, Dla szczęścia 1 raz, Pan Damazy 2 razy, Szlachectwo duszy 3 razy, Łobzowianie 5 razy, Rozbitki 1 raz, Barkarola 1 raz, Śluby panieńskie 4 razy, Mazepa 2 razy. Odprawa posłów greckich 2 razy, Z dobrego serca 1 raz, Obrona Częstochowy 3 razy, Fałszywe blaski 1 raz.

Wznowienia tłómaczone: Rewizor z Petersburga 1 raz, Woźnica Henszel 1 raz. Młynarz i jego córka 2 razy, Hamlet 2 razy, Nasi najserdeczniejsi 1 raz, Samoluby 2 razy, Urzędowa żona 1 raz, Rodzina Benoitonów 3 razy, Zbójcy 2 razy, Don Carlos 4 razy. Idealna żona 1 raz.

Autorami granych sztuk byli: Anczyc, Bałucki, Bliziński, Bogusławska, Deotyma, Domnik, Fredro, Friedberg, Górski. Gryf, Gawalewicz, Julian z Poradowa, Kisielewski, Kochanowski, Lewicki, Mellerowa, Mickiewicz, Marya, Przybyszewski, Przybylski, Rydel, Słowacki, Starzeński, Wójcicka, Wyspiański, Zapolska. — Berton, Bahr, Bisson, Brieux, Christierzon, Devalier, Devose, Gogol, Gobbins, Herczeg, Hauptman, Hermant, Ibsen, Labiche, Olden, Pserhofer, Pailleron, Praga, Raupach, Rosland, Sardou, Shakespeare, Schiller, Schnitzler, Tołstoj, Valabregue.

W ubiegłym sezonie grali: panie Bednarzewska 107 razy, Czechowska 105, Czechowska J. 114, Górska 89, Jeremi 100, Jutkiewicz 113, Kwiatkowska 99, Krysińska-Węgrzynowa 78, Kochanowska 120, Mikorska 68, Morska 16, Otrembowa 28, Przybyłko 117, Sokolicz 70, Sulima 17, Siennicka 29, Senowska 80, Siemaszkowa 52, Teodorowicz 125. Wójcicka 82. Wojnowska 115, Wolska 59, Walewska 39 razy; z personalu męskiego pp. Bystrzyński 168, Dorowski 9, Jejde 120, Jednowski 174, Frączkowski 113, Kamiński 51, Kotarbiński 80, Mielewski 155, Miarczyński 36, Przybyłowicz 130, Puchalski 131, Popławski 50. Roman 185, Siemaszko 86, Senowski 134, Solski 177. Stępowski 105, Skalski 84, Strycharski 150. Sarnowski 143, Segeny 221, Tarasiewicz 98, Węgrzyn 180, Wójcicki 93, Zawadzki 19. Zawierski 130 razy.

Oddział krakowski Tow. ludoznawczego odbędzie dnia 17 bm. o godz. 6 wieczór w sali chemii wyższej szkoły przemysłowej posiedzenie naukowe, na którem p. Jan Magiera przedstawi swą rzecz: „Wyrazy przyswojone w gwarach naszych".

Ignacy Stawarski, emerytowany dyrektor gimnazyum św. Anny, przeżywszy lat 81, zmarł w Krakowie 14 b. m. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 17 b. m. o godz. 5 po południu z domu pod l. 16 przy ulicy Szewskiej.

Towarzystwo leczniczych kolonij wykacyjnych izrael. dziatwy szkolnej w sprawozdaniu za dziesiąty rok istnienia stwierdza, że mimo trudnych warunków bytu doznaje żywego poparcia ze strony ogółu publiczności, co przypisać należy uznaniu potrzeby tej instytucyi. W r. 1899 wysłano 2 oddziały po 26 dzieci, a każdy oddział bawił przeszło 4 tygodnie na kuracyi w Rabce, oczywiście z bardzo pomyślnym wynikiem. Z ogólnych wydatków wypadło na jedno dziecko za czas pobytu 24 złr. 46 ct., a żywienie jednej osoby dziennie przeciętnie około 47 ct.

Dochód wynosił 1479 złr. 96 ct., na co składały się wkładki członków w kwocie 597 złr. 93 ct., subwencya Rady miejsk. 100 złr., Rady wyzn. 50 złr., Kasy oszczędności 25 złr., powsz. Zakładu kredyt. 15 złr., dra Arn. Rappoporta 100 złr., dochód z zabawy 60 złr., Koło obywatelskie 50 złr., dyr. Kotarbiński 25 złr., taksy od płacących 342 złr., 50 ct. i inne drobniejsze. Wydatki wynosiły 1390 złr. 86 ct., a reszta na rok bieżący wynosi 89 złr. 10 ct. Na walnem zgromadzeniu wybrano przewodniczącym wydziału dra M. Konna. kierownikiem kolonii S. Spitzera.

Morderstwo. Wczoraj po południu zapadł werdykt sędziów przysięgłych i wyrok w sprawie Wojciecha Wielgusa o morderstwo. Na podstawie tego werdyktu, potwierdzającego zadane pytania, trybunał skazał Wielgusa na 7 lat ciężkiego więzienia.

Zapiski policyjne. W ostatnich dniach popełniono w Krakowie kilka drobnych kradzieży. Część sprawców przytrzymano.

Zgubiony chłopiec. Tomasz Goral. uczeń II kl. gimn. św. Anny w Krakowie, syn majstra krawieckiego, zamieszkałego przy ulicy Szewskiej l. 20. prawdopodobnie z obawy przed karą wyszedł z domu jeszcze dnia 13 b. m. w południe i więcej nie wrócił. Chłopiec ma lat 12, wzrost odpowiedni do wieku, jest blondynem o ciemnych oczach, a na szyi jako znamię szczególne ma plamkę ciemną. Wychodząc ubrany był w porządny mundurek gimnazyalny. W domu sądzono początkowo, że chłopiec poszedł do babki do Bulowic pod Białą, tymczasem przypuszczenie to okazało się mylnem, wobec czego stroskany ojciec powiadomił o zniknięciu syna władze, prosząc o interwencyę, celem wyśledzenia jego obecnego miejsca pobytu.

Ogień kominowy wybuchł wczoraj popołudniu o godz. 6 w domu l. 22 przy ulicy Józefa na Kazimierzu. Na miejsce udał się I pluton straży ogniowej z p. brandmistrzem Stępińskim, oraz p. naczelnik Eminowicz. Ogień po niedługiej chwili ugaszono.

Ze Lwowa od wydziału „Towarzystwa miłośników sceny" otrzymujemy pismo następujące; W nr. 134 „Nowej Reformy" ukazała się notatka, jakoby nasze Towarzystwo urządziło dnia 11 b. m. demonstracyę przeciw artystkom paniom Zapolskiej i Ordonówne j i p. sekretarzowi teatru Sachorowskiemu. Otóż, jak to już niektóre dzienniki stwierdziły, demonstracyę tę urządzili członkowie „Chóru akademickiego", którzy się wcale tego nie wypierają i owszem oświadczyli publicznie, że biorą na siebie odpowiedzialność za swe postępowanie. Towarzystwo miłośnikow sceny w awanturze tej żadnego nie brało udziału."

† Julian Horoszkiewicz, urodzony 16 lutego 1816 r., zmarł we Lwowie dnia 14 czerwca b. r. Nauki elementarne pobierał w Łopatynie, następnie we Lwowie uczęszczał do szkół realnych. Jako 21-letni młodzieniec pisał dla ludu ruskiego „Łysty do prijateliw myru" i w tym celu miał u siebie aparat litograficzny. Nagła rewizya znalazła aparat, listy i inne pisma w r. 1837. Uwięziony natychmiast. przesiedział dwa lata w więzieniu lwowskiem „u Brygidek", następnie skazany przez sąd karny na lat 12 ciężkiego więzienia, a przez cesarza zmniejszoną karę 6 lat więzienia, nie zdejmując kajdan, przebył w Kufsteinie. Wszystko, co polskie, drogiem było jego sercu. Dążył do jedności i zgody narodu polskiego z ruskim i w tym celu, wyszedłszy z więzienia. napisał broszurkę: „Gente ruthenus, natione polonus". Cześć jego pamięci!

Kronika lwowska. Uroczystość intronizacyi nowego króla kurkowego w lwowskiem Towarzystwie strzeleckiem odbyła się we czwartek. Po nowego króla, p. Jana Kracha, udano się w kilkunastu powozach do jego mieszkania, przywieziono go na strzelnicę, gdzie mu wręczono insygnia królewskie. Wieczorem odbyła się uczta.

Dr Henryk Kunzek zamianowany został asystentem fizyka miejskiego przy magistracie lwowskim.

Henryk Sienkiewicz nadesłał p. Szkowronowi, właścicielowi hotelu Europejskiego, u którego podczas pobytu we Lwowie zamieszkał, wydanie swej „Trylogii" w pięknej oprawie i opatrzył je własnoręczną dedykacyą.

P. Helena Ruszkowska, córka ś. p. Marcelego Zboińskiego. a wdowa po znanym autorze ś. p. Ryszardzie Ruszkowskim, wystąpiła onegdaj po raz pierwszy na scenie w operze Flotowa „Marta". Debiut powiódł się wybornie, a młoda śpiewaczka, uczennica prof. Wysockiego, stanie się niezawodnie wkrótce ozdobą sceny polskiej.

Lwowskie pisma donoszą, że zarząd chóru akademickiego przeprosił panią Zapolską za demonstracyę. W odpowiedzi na list prezesa chóru odpowiedziała pani Zapolska: „Proszę uprzejmie przyjąć pełne przebaczenie dla tych członków Akademickiego chóru, którzy trochę zbyt głośno manifestowali pod memi oknami swoje wesołe usposobienie i młodzieńczy temperament. Chcę wierzyć, iż był to wybryk i wynik nieporozumienia i mogę panów zapewnić, iż dawniej tak pięknie śpiewane mi przez Was pieśni głuszą w mej pamięci wspomnienie owej fatalnej chwili. Zechciejcie i nadal pamiętać, że jestem gotową zawsze wedle sił moich oddawać Wam usługi i przesyłam Wam szczere pozdrowienie i zapewnienia życzliwości."

Celem uczczenia rocznicy 25-letniej pracy na polu powieściopisarstwa Henryka Sienkiewicza. urządzają włościanie z powiatu tarnobrzeskiego w Tarnobrzegu w lasku obok „Pohulanki" w niedzielę d. 24 b. m. uroczyste przedstawienie. Program: 1) Muzyka „Harmonia" odegra utwory narodowe. 2) Odczyt o Henryku Sienkiewiczu. 3) Deklamacye. 4) Śpiewy narodowe. 5) Podpisywanie adresu do jubilata. 6) Sprzedaż książek p. t. „Bartek zwycięzca". 7) Obraz z żywych osób. 8) Ognie „Sobótki". Początek o godz. 4 popołudniu.

Jasło, 15 czerwca. Manewry cesarskie — oto hasło, rozbrzmiewające od kilku tygodni na całej linii od Stróż i Krosna aż po węgierską granicę. Teren ten bowiem obrał szef sztabu generalnego, generał broni v. Beck. do tegorocznych wielkich manewrów, we wrześniu odbyć się mających, w których wezmą udział aż 4 korpusy. Uczestniczyć w nich będzie sam cesarz i arcyksiążęta, a spodziewani są przedstawiciele dworów obcych. Nic więc dziwnego, że wszędzie naokół wre i kipi, bo przygotowania w pełnym są toku. Dwa oddziały wojskowej „Mappierung" z całym arsenałem map szczegółowych bawi od dłuższego już czasu w okolicznych wsiach i miasteczkach, badając tereny i robiąc w mapach odpowiednie poprawki. Starostwa i Rady powiatowe są również czynne, szczególnie około naprawy dróg rządowych i krajowych. Największe życie wre w samem Jaśle. jako przyszłej rezydencyi cesarskiej. Gmach Rady powiatowej bowiem obrano dla cesarza na siedzibę. Tu więc skoncentruje się wszystko. To też nasze miasteczko wygląda obecnie jak jeden wielki warsztat. Wszędzie ruch niebywały: tu kładą nowe chodniki, ówdzie dawne naprawiają; domy jedne na gwałt kończą, inne restaurują, bielą, czyszczą; to wszystko zysk moralny przyszłych manewrów, które szczególnie kupcom, rzeźnikom itp. przedsiębiorcom i materyalne przyniosą korzyści.

Mieliśmy tu już aż dwa cyrki. obecnie bawi teatr pod dyrekcyą p. Adama Müllera. który daje przedstawienia. w braku lepszej sali, w strażnicy miejskiej, przy nader miernej frekwencyi. Trupa ta ma w swojem łonie wcale nie złe siły i daje takie sztuki, jak: „Zaczarowane koło", „Miejsca dla kobiet", „Tamten", „Kontrolor wagonów sypialnych", „Kościuszko pod Racławicami", „Sprawa kobiet", „Dwa herby" itd. Teatr ten zasługuje w zupełności na poparcie, jednak publiczność jasielska wogóle stroni od wszelkich widowisk. Najlepszym dowodem, jaka tutaj panuje apatya, jest fakt, że nawet nader zajmujący odczyt na temat: „Z prastarych dziejów Ojczyzny naszej", jaki znany powszechnie profesor uniwersytetu Jagiellońskiego. p. dr Franciszek Piekosiński, wygłosił tu 30 z. m. na dochód Tow. wzaj. pomocy uczniów uniw. Jagiell., ściągnął zaledwie garstkę inteligencyi miejscowej do sali gimnastycznej tut. gimnazyum.

Na wieczorku, jaki dnia 27 z. m. ku uczczeniu konstytucyi 3 maja urządziło ruchliwe Tow. opieki nad młodzieżą gimnazyalną, były formalne pustki, choć śpiewał pięknym tenorem p. Jendel z Gorlic, znany z estrad koncertowych.

Jaślanie lubią sensacyjne widowiska, zwłaszcza za darmo, — to też ławą uczęszczają na ciekawe rozprawy sądowe. Tegoroczna poświąteczna krótka bardzo kadencya sądów przysięgłych dostarczyła jednak tylko jednej sprawy sensacyjnej i to z polecenia najwyższego trybunału po raz drugi sądzonej. Skazany bowiem na karę śmierci przez powieszenie za ojcobójstwo w roku zeszłym włościanin Roszkowski z pod Frysztaka, na wniesione zażalenie nieważności stawał powtórnie przed ławą sędziów przysięgłych, lecz mimo wybornej obrony dra Goldhammera z Tarnowa, ponownie na tęsamą karę zasądzony został. Trybunałowi przewodniczył sam prezydent dr Ogniewski, a oskarżenie wnosił prokurator państwa p. Stawarski.

Obchodzono tu również 500-letni jubileusz uniwersytetu Jagiellońskiego 7 b. m., w którym to dniu nie było nauki w szkołach. Natomiast była młodzież szkół ludowych na nabożeństwie w kościele parafialnym, zaś gimnazyalna w swojej kaplicy. Po nabożeństwach odbyły się poranki z deklamacyą i śpiewem. na których profesorowie objaśniali znaczenie tej wielkiej rocznicy. Po południu odbyły się wycieczki za miasto.

Z Chrzanowa pisząnam: Świetna ck. dyrekcya poczt i telegrafu we Lwowie raczy łaskawie przyjąć do wiadomości, że urząd pocztowy w Chrzanowie ma zwyczaj interesantów przybyłych 10 lub 5 minut przed godziną 6, kiedy urząd nie jest zamknięty, odprawiać z niczem, zbywając krótko węzłowato „za późno". O ile nam wiadomo. w myśl obowiązujących przepisów postępowanie takie, które, nawiasem mówiąc, może interesantów narazić na wielkie szkody. jest nieprawne i wbrew przepisom, które wyraźnie polecają zaspokoić wszystkich interesowanych, przybyłych przed zamknięciem urzędu. Dodać musimy, że takie postępowanie miało już kilkakrotnie miejsce w chwili, kiedy zaszła zmiana w osobach urzędników tutejszego urzędu pocztowego.

Pojedynek na szable odbył się wczoraj we Lwowie między dziennikarzem lwowskim p. S. a akademikiem K. Obaj lekko ranni.

Bankructwo. W Nowym Sączu zawiesił wypłaty właściciel handlu galanteryjnego, Chaim Götz.

Pożar zniszczył onegdaj część dworu p. Adama Dunikowskiego w Łososinie Dolnej (pow. N. Sącz). Szkoda ubezpieczona wynosi 10.000 koron.

Z Tarnowa zginęła gdzieś dziewczyna, córka kupca Jakóba Grossharda. Miała ona niebawem przyjąć religię katolicką i wyjść za mąż.

W zamiarze samobójczym rzucił się onegdaj wieczorem pod szyny pociągu ciężarowego w Nowym Sączu Wiktor Sztuber, piekarz, lat 30 liczący. Maszynista wstrzymał pociąg, a niedoszły samobójca uciekł.

W Krynicy bawiło od 15 maja do 10 czerwca 306 rodzin, osób 533.

Najstarszem miastem na ziemi polskiej jest Kalisz, który wkrótce obchodzić będzie dwutysięczną rocznicę swego istnienia.

Z Schluesselburga. „Naprzód" donosi: Z szluesselburskiej twierdzy doszły do nas niektóre wiadomości. Więźniowie. obecnie tam trzymani, należą do starszej generacyi rewolucyonistów z początku lat ośmdziesiątych; w ostatnich czasach, o ile nam wiadomo, nie wysyłano tam politycznych przestępców. Położenie tych nieszczęśliwców jest strasznem i grozy pełnem. Wolno im tylko czytać książki treści religijnej, a wyjątkowo tylko dostaje ktoś jakąś bardzo ogólną naukową lekturę. Nie wolno rodzi-

nom skazanych ani ich odwiedzać, ani też listów pisywać. Z ogłoszeń Czerwonego krzyża dowiadujemy się, że w ostatnich czternastu latach siedziało w Schluesselbergu 55 więźniów; z tych już 27 nie żyje. Dwóch zostało rozstrzelanych, 7 powieszonych. Ci ostatni skazani zostali na śmierć częścią za przekroczenia dyscyplinarne, częścią z tego powodu, że znieważyli zarządców więzienia, aby przez śmierć swą, która w takich razach jest zwykłem następstwem, zwrócić na tę ponurą kaźń śmierci uwagę świata i władz petersburskich.

Dwóch więźniów powiesiło się samych, jedna kobieta poderznęła sobie gardło, druga spaliła się. Dalej zmarło na zapalenie płuc 8 osób, na nieżyt kiszek, choroby żołądka 5 osób, 2 zmarło na choroby umysłowe. 10 osób wypuszczono niedawno, ale w tej chwili wysłano ich w dalekie strony Syberyi, co naturalnie jest zamianą jednej śmierci na drugą. Obecnie znajduje się w twierdzy 14 osób, między nimi także Wiera Eigner, siostra znanego śpiewaka operowego i solisty cara. Żadna z nich nie jest zdrową, każda cierpi na jednę lub kilka chorób. Jeżeli do tego dodamy brutalność dozorców, złe pożywienie, straszne cele, będziemy mieli obraz szlüsselburgskiej twierdzy.

Nowa taryfa. Dyrekcya kolei państwowych donosi, że z dniem 1 sierpnia b. r. wchodzi w życie nowa taryfa osobowa dla ruchu osobowego między Austryą a Rumunią. Taryfa ta z dniem wyjścia znosi dotychczasową taryfę osobową, ważną od 1 czerwca 1897 r.

Kongres robotniczych stowarzyszeń zawodowych, obradujący w Wiedniu, odbył wczoraj ostatnie swe posiedzenie. Referowali na niem: p. Verkauf na temat „Kartele i praca", oraz del. Widholz o statystycznem biurze pracy. Wywody swe zakończył ten delegat uchwaloną przez kongres rezolucyą, która wyraża konieczność utworzenia takiego urzędu i uznaje w akcyi rządowej, podjętej w tym kierunku, objaw bardzo pomyślny. Wreszcie referował del. Smitka na temat pośrednictwa pracy i postawił odnośną rezolucyę, uchwaloną przez kongres. Powiedziano w niej, że sfery robotnicze posiadać będą zaufanie tylko względem takich urzędów pośrednictwa pracy, które zostaną utworzone z tejsamej liczba robotników i pracodawców, a które miałyby prawo w niekórych wypadkach, jak np. strejki, zarządzać powstrzymywanie pośrednictwa dla pewnych przedsiębiorstw. Na tem obrady kongresu zakończono.

Wiec delegatów Izb notaryalnych, mający się naradzić nad sprawą reformy notaryatu w Austryi, rozpoczął wczoraj obrady w Wiedniu, w gmachu Izby handlowej i przemysłowej. Wszystkie Izby, w liczbie 32, przysłały przedstawicieli. Z Galicyi obecni są: Niemczewski i Brzeski z Krakowa, Lipiński z Nowego Sącza, Myciński z Żabna, Starzewski z Wadowic, Rastawiecki z Kulikowa i Wisłocki z Głogowa. Na otwarcie wiecu przybyli, między innymi, minister sprawiedliwości, bar. Spens-Booden i prezydent wyższego sądu krajowego w Wiedniu, Kallina. Po mowie powitalnej, wygłoszonej przez prezydenta Izby notaryalnej niższo-austryackiej, dra Mayrhofera, a zakończonej trzechkrotnym okrzykiem na cześć cesarza, zabrał głos minister sprawiedliwości. Zapewnił on zgromadzonych o wielkiej przychylności zarządu sprawiedliwości względem notaryatu i życzył im, aby uchwały wiecu przyczyniły się do dobra i rozwoju sądownictwa.

Jednym z wiceprezydentów wiecu wybrano p. Niemczewskiego z Krakowa.

Dotknięty nagłym szałem jeden z odźwiernych senatu, napadł wczoraj, jak donoszą z Rzymu, na senatorów margr. Gravinę i br. Baracco. Napastnik, zadawszy im lekkie rany w głowę, rzucił się następnie z okna i poniósł śmierć na miejscu.

Olbrzymi odłam skały spadł wczoraj na tor kolei Franciszka Józefa w tem miejscu, gdzie odgałęzia się linia Schwarzenau-Waidhofen, w Niższej Austryi. Stało się to w kilka sekund po przejściu przez miejsce krytyczne pociągu osobowego. Te kilka sekund sprawiły, że nie przyszło do wielkiej katastrofy. Usunięcie owego odłamu skały z toru kolejowego zajęło przeszło sześć godzin czasu. — W okolicy krążyły pogłoski, iż wypadek ten był spowodowany ręką zbrodniarza.

Niemczenie nazwisk polskich. Znane humorystyczne pismo „Kladderadatsch" zamieszcza następujące pyszne zestawienie: „Należący do węgierskiego stanu szlacheckiego pozasłużbowy pułkownik Ziegler z Gdańska przyjęty został pod nazwiskiem „von Czigler" w poczet szlachty pruskiej. (Odnośne ogłoszenie umieszczone było niedawno w urzędowym „Reichsanzeigerze". Przyp red.)

„Należący do polskiego stanu mieszczańskiego kupiec Szulc z Poznania wciągnięty został pod nazwiskiem Schulz do pruskiego rejestru karnego za niedozwoloną zmianę nazwiska.

Cięty ten dowcip wymownie ilustruje i wypowiada rządowi cierpką prawdę, że gdy z jednej strony urzędownie pozwala się niemieckie nazwisko zamieniać na madziarskie — z drugiej strony prześladuje się obywateli polskich za to, że zdziada noszą nazwisko spolszczone.

Małoletni przestępcy. Statystyka kryminalna w Niemczech podaje zestawienie małoletnich przestępców od 12 do 18 roku życia w ostatnich dwóch dziesiątkach lat. W 1882 roku ukarano w Niemczech 30.697 małoletnich i 281.141 dorosłych, w r. 1897 zaś 45.021 małoletnich, 383.103 dorosłych. Wedle tego więc chwiał się stosunek małoletnich przestępców do dorosłych między 1 : 9,1 w 1822 a : 7,5 w r. 1897. W obrębie czasu od 1882 do 1897 r. wykazywał szereg małoletnich skazańców do 1892 roku przyrost, odtąd zaś słabe zmniejszanie się. Liczba dorosłych przestępców natomist doszła dopiero w 1894 r. do najwyższego stopnia, aby potem również zmniejszyć się nieco. Wzrost liczby małoletnich przestępców przeto był szybszy i większy, niż u dorosłych. Od 1882 r. podniosła się względna liczba małoletnich winowajców do r. 1892 o 28 procent i w 1896 r. jeszcze była e blisko 23 prc. wyższa, aniżeli w r. 1882. Liczba dorosłych przestępców wzrosła także, ale tylko około 17 prc. do 1894 roku, a w 1896 roku była o 16 prc. wyższą, aniżeli w r. 1882. Jako szczególne przekroczenia młodzieży uznaje statystyka występki przeciw moralności, kradzież, defraudacye, fałszowanie dokumentów, podpalenie, a także znaczną liczbę uszkodzeń ciała.

Działanie zimna polega, jak wiadomo, na tem, że ciała ściągają się w niem. Tymczasem o dziwnem zjawisku, obserwowanem na Syberyi, donosi angielski inżynier Lodian w „Engineering Times". W czasie ostatniej zimy spostrzegł on, że, ile razy temperatura spadła poniżej 0, szyny na torze kolei syberyjskiej zamiast się ściągać, rozciągały się tak dalece, że czasem wypaczały się w górę. To samo spostrzeżenie uczynili również rosyjscy inżynierowie, ale obawiali się donieść o niem do Petersburga z obawy, że mogą być posądzeni o humbug. Oczywiście i doniesienie angielskiego czasopisma należy tak długo uważać za bardzo wątpliwą rzecz, dopóki nie sprawdzą jego rzeczywistości ścisłe badania naukowe.

Mianowanie. Minister rolnictwa zamianował zarządcę domen i lasów Adama Hibla lustratorem lasów.

Konkurs. Wydział powiatowy w Stryju rozpisuje konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Tucholce, z płacą roczną z funduszu powiatowego w kwocie 100 K i ryczałtem na koszta podróży, ustanowionym przez Wydział krajowy w rocznej kwocie 800 K.
(„Gazeta Lwowska" Nr 136.)

Z kalendarza. W sobotę 16 czerwca: Justyny p. i Ludgardy p.; w niedzielę 17 czerwca: Adolfa b.; w poniedziałek 18 czerwca: Marka i Marceliana męcz.; we wtorek 18 czerwca: Gerwazego i Protazego mm.

Wschód słońca 17 czerwca o godz. 3 min. 31; zachód o godz. 7 min. 50. Długość dnia godz. 16 m. 19.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 15-go czerwca pochmurno, deszcz. Termometr od 13·0 doszedł do 17·9 C. Barometr z małym ruchem.

Dnia 16 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru był 741·3 mm., termometru 16·2 C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę 17 czerwca: „Kordyan", poemat dramatyczny w 10 obrazach Jul. Słowackiego (przedstawienie pop.).

Repertoar teatru letniego.

W niedzielę 17 czerwca: „Bal w operze".

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Z krakowskiej Akademii umiejętności. Dnia 26 kwietnia b. r. odbyło się posiedzenie komisyi historyi sztuki Akademii umiejętności. Przewodniczący p. M. Sokołowski przedłożył pracę dra Władysława Łozińskiego o ormiańskim epilogu lwowskiej sztuki złotniczej. Ze wszystkich miast polskich na schyłku XVI w. Lwów najwięcej słynął z artystycznej i kosztownej oprawy szabel, z bogatego zdobienia rzędów, z misternego wykuwania tarcz, kołczanów i ładownic w złocie i srebrze. Zwłaszcza zwycięstwa Sobieskiego i ich urok wzbudził zamiłowanie w narodowym stroju i jego ozdobności. Potrzeby te zaspokajali złotnicy ormiańscy. Archiwalne zapiski pełne życia i pozostałe rzadkie zabytki jako ilustracye dają nam wyobrażenie o tym świetnym przemyśle ormiańskiego złotnictwa. Następnie przewodniczący przedłożył nadesłane przez Grzegorza Worobjewa opis, plan i fotografie gotyckiego kościoła wd wsi Rozsochate Kościelne w gubernii łomżyńskiej z XV w. i kościele w Andrzejowie, erygowanym przez Krzyckiego. Fundamenta założono r. 1526. Zachowało się obszerne i piękne presbiteryum w gotyckim stylu i renesansowe ołtarze, oraz bardzo ładny nagrobek renesansowy Szymona Jabłonowskiego, chorążego łomżyńskiego, a nadto opis starożytności w Myszenicach w XVIII w. Następnie dr Stanisław Tomkowicz przedłożył referat o odkrytej w katedrze na Wawelu podczas restauracyi kamiennej grobowej płycie, użytej do budowy grobowca Kazimierza W. Należy ona do najwcześniejszych tego rodzaju zabytków. Prof. Piekosiński dowiódł, że napisy na niej odnoszą się do Franciszka, herbu Sulima, kustosza w początkach XVI w., znajdującego się podówczas w sąsiedztwie Wawelu kościoła św. Michała. Rysunek jej ryty przedstawia kapłana w postawie leżącej. Dr Feliks Kopera podał wiadomości o portretach Batorego w Galleria Pitti i kardynała Jerzego Radziwiłła w Galleria Corsini we Florencyi. Oba są dziełem niepospolitych artystów bliżej nam nieznanych. Nadto przedstawił dr Feliks Kopara fotografie, ofiarowane przez Karola hr. Lanckorońskiego gabinetowi historyi sztuki uniwersytetu z portretu Zygmunta III i królowej Konstancyi Austryaczki ze Schleissheim. P. Aleksender Borawski nadesłał fotografie z marmurowego biustu królowej Marysieńki, który odnalazł w magazynie letniego ogrodu w Petersburgu bardzo zniszczony i porzucony. W końcu p. Józef Zieliński nadesłał rysunki, fotografie i kopie napisów chrzcielnicy w kościele św. Jana w Toruniu, a za pośrednictwem redakcyi „Wieku" otrzymała komisya kopie napisu na dzwonie od ks. Pawła Wronki w kościele w Potoku Wielkim, w dyecezyi lubelskiej, z którego wynika wedle referatu p. Tomkowicza, że dzwon ten został odlany r. 1505 przez nieznanego nam odlewacza Walentego i ma napis literami scholastycznemi, co jest rzeczą rzadką na tak późne czasy. W końcu p. Karol Potkański omawiał materyały do historyi sztuki, mieszczące się w inwentarzach XVII i XVIII w.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 15 czerwca 1900 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 14·— do 16·20. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 13·— do 14·30. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 12·60 do 13·60. Owies z opłatą akcyzową od 13·60 do 14.80. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 9·—. Słoma od —·— do 7·20 Koniczyna od —·— do 8·—. Ziemniaki za hektolitr od 5·30 do 5·60. Jaja za kopę od 2·30 do 2·80. Masła za garniec od 5·80 do 6·50. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 164. Okowita na 75 prc. od —·— do 124·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 14·—.

Ostatnie wiadomości.

— Zaburzenia w Chinach, na których określenie trudno znaleść odpowiednie wyrażenie, gdyż nie są ani rewolucyą w ścisłem znaczeniu tego słowa, ani otwartem wypowiedzeniem wojny mocarstwom, nie tracą nic na swym ostrym charakterze. Admirał Seymour, obrany dowódcą kontyngentów międzynarodowych w Tientsinie, otrzymał od posła Stanów Zjednoczonych w Pekinie list z doniesieniem, że gen. Tungfusiang, dowodzący armią regularną chińską, a, jak wiadomo, sympatyzujący z Boxerami, postanowił u południowej bramy stolicy stawić opór wojskom cudzoziemskim.

W Londynie obawiają się, że wojska te będą za słabe, aby ewentualnie siłą zdobyć Pekin. Najmniejsza zaś ich porażka może być sygnałem do wymordowania Europejczyków, w tem mieście zamieszkałych. Boxerowie nie zastraszyli się dotąd wojsk cudzoziemskich na ląd wysadzonych, gdyż oddziały ich krążą ciągle wzdłuż kolei Tientsin-Pekin. Gdy admirał Seymour przybył do Longfangu, banda powstańców zajęta była właśnie burzeniem tamtejszej stacyi kolejowej. Kilka strzałów działowych rozprószyło tę bandę.

W Japonii opinia publiczna wzburzona jest do najwyższego stopnia wypadkami chińskiemi. Dzienniki opozycyjne uderzają gwałtownie na rząd, zarzucając mu bezczynność i niedołęstwo. Mikado powołał do siebie w tych dniach jednego z najwybitniejszych japońskich mężów stanu, margrabiego Ito, aby z nim omówić sytuacyę.

W Szangai zdaje się istnieć kuźnia rozmaitych alarmujących pogłosek, puszczanych w świat przez źródła angielskie. Pogłoski te trudne do skontrolowania odnoszą się szczególniej do udziału wojsk rosyjskich w akcyi międzynarodowej, tak, że w tej chwili nie wiadomo dokładnie, ilu żołnierzy rosyjskich znajduje się na terytoryum chińskiem. „Biuro Reutera" twierdzi, że liczba ich wynosi razem 4000 ludzi. Pogłoska o tem, jakoby oddział rosyjski popłynął w górę rzeki Jancekiang, uważanej za granicę sfery wpływów angielgielskich dotąd nie znalazła potwierdzenia.

W Pekinie, zdaje się że zrozumiano po zamordowaniu kanclerza poselstwa japońskiego, iż cierpliwość cudzoziemców może znaleść swoje granice. Przerażona tym wypadkiem cesarzowa-regentka pospieszyła do bramy miasta, przed którą obozują Boxerowie i wezwała ich, aby opuścili okolicę stolicy. Wezwanie jej, nie poparte siłą, nie odniosło oczywiście żadnego skutku.

W dalszym ciągu wybuchły zaburzenia w Czifu, dokąd odeszły dwa statki wojenne: francuski i niemiecki. Zarówno Francya, jak Niemcy, wzmacniają ponownie swe eskadry na wodach chińskich.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 16 czerwca. „Słowo Polskie" donosi, że metropolitą gr.-kat. we Lwowie ma zostać biskup stanisławowski ks. Jan hr. Szeptycki, którego nominacyę kler ruski miałby przyjąć z wielkiem uznaniem; ks. Szeptycki potrafił sobie zyskać powszechne sympatye. W takim zaś razie od rektoratu tutejszego ruskiego seminaryum duchownego usunąłby się mitrat ks. Durkiewicz, a objąłby go Bazylianin-Jezuita ks. Filas.

Jako kandydata na biskupstwo stanisławowskie wymieniają ks. dr. Komarnickiego, profesora uniwersytetu lwowskiego lub kanonika stanisławowskiego ks. Grobelskiego. Drugi z nich podobno ma większe szanse.

W sprawie obsadzenia zaś arcybiskupstwa lwowskiego rzym. katol. donoszą tu jakoby niebyło wykluczonem przeniesienie się ks. biskupa Puzyny do Lwowa, gdyż rząd sobie ma tego życzyć i czyni odpowiednie kroki u ks. Puzyny. Biskupem przemyskim zostałby ks. Pelczar, a sufraganem przemyskim prof. uniwersytetu lwowskiego ks. dr. Bielczewski.

Sanok, 16 czerwca. Rozpoczęła się tu rozprawa przeciw adw. dr Dańcowi o obrazę czci adjunktów z Brzozowa Józefa Drzymalika i Eustachego Dudrowicza, obu Rusinów, którym dr Daniec zarzucił liczne nieprawidłowości i nadużycia.

Dr Daniec wniósł był nawet przeciw p. Drzymalikowi zażalenie urzędowe, wskutek czego prokaratorya wytoczyła drowi Dańcowi dochodzenie karne o oszczerstwo, które jednakże zaniechano. Sprawa stała się głośną wskutek interpelacyi p. Stapińskiego w parlamencie.

Dziś przesłuchano kilku świadków, którzy zeznali bardzo obciążająco dla skarżących, powiadając, że obchodzili się ze stronami grubijańsko i wprost radzili im, aby nie udawali się do dra Danica o poradę, gdyż każdą sprawę, przez niego prowadzoną, przegrają.

Rozprawa potrwa prawdopodobnie dwa dni.

Lubień, 16 czerwca. Dziś rano o godzinie 5 wybuchł pożar w tutejszym zakładzie kąpielowym, mianowicie w samych łazienkach, jednakże energicznej akcyi ratunkowej straży pożarnych z Gródka i Czerlan udało się pożar zlokalizować, tak że tylko dach się spalił. Przez kilka dni trwać będzie przerwa w wydawaniu kąpieli, które napowrót się rozpocznie we czwartek. Szkoda wynosi około 12.000 złr.

Wiedeń, 16 czerwca. Najwyższy trybunał postanowił, że w razie egzekucyi za podatki i wogóle należytości skarbowe ma być wolną od zasekwestrowania połowa dochodów także w prywatnej służbie niestale zajętych osób.

Wiedeń, 16 czerwca. Na dzień 25 b. m. zwołana jest do Wiednia ankieta marszałków krajowych w sprawie sanacyi finansów krajów koronnych.

Wiedeń, 16 czerwca. „N. Fr. Presse" donosi, że podczas obecności węg. premiera Szella we Wiedniu zawarto umowę, co do przydłużenia obecnej kwoty jeszcze na rok cały. Decyzya cesarza w tej sprawie ma być ogłoszona 30 b. m.

Dzienniki donoszą, że autorem czeskiego „pro memoria" w sprawie rządowych przedłożeń językowych, jest dr. Kaizl.

Wiedeń, 16 czerwca. Cesarz sankcyonował uchwały delegacyj wspólnych, któremi przyjęto budżet wspólny na rok 1901, nadzwyczajny budżet wojskowy dla krajów okupowanych, szereg kredytów dodatkowych na cele wojskowe i dyplomatyczne za lata ubiegłe, wreszcie uchwałę, którą przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunków z wspólnych wydatków i dochodów za rok 1898.

Berno, 16 czerwca. „Morawska Orlice" dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że rząd nie zamierza narzucić na podstawie § 14 nowego regulaminu obrad Izby poselskiej Rady państwa oraz ustawy językowej.

Budapeszt, 16 czerwca. Sprawozdania o stanie zasiewów zbóż ozimych i jarych brzmią zadowalniająco, z wyjątkiem niektórych okolic wschodnich. — Prawdopodobny wynik zbiorów wszystkich wogóle gatunków ziemiopłodów, cenią w stosunku do roku zeszłego o 1 do 2-ch milionów cetn. metr. mniej.

Paryż, 16 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych wniesiono interpelacyę w sprawie strejku i zaburzeń w Chalons-sur-Saône, gdzie trzej robotnicy zostali zabici i trzej ciężko ranni. Interpelant dep. Simyan zarzuca żandarmeryi, że użyła broni palnej, nie będąc do tego sprowokowaną.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby obecny był król Oskar szwedzki, który siedział w loży prezydenta republiki.

Petersburg, 16 czerwca. Śledztwo stwierdziło, że pożar w magazynach prowiantowych ministerstwa marynarki na Nowogołandskim Ostrowie, powstał skutkiem podpalenia. Ogień podłożyli urzędnicy, którzy, obawiając się rewizyi zapasów, chcieli w ten sposób ukryć swe malwersacye. Straty wynoszą prawie milion rubli.

Arystokratyczny oszust.

Berlin, 16 czerwca. Wielkie zainteresowanie budzi tu śledztwo, wytoczone przeciw pewnemu arystokracie hr. Brochowi o cały szereg pospolitych oszustw, polegających na wyłudzaniu pieniędzy przez obietnice wyrabiania tytułów, orderów itp.

Przed dwoma laty hrabia Broch znalazł się w przykrych stosunkach majątkowych i wtedy odniósł się do ministra handlu z prośbą o poparcie, minister zaś odpowiedział mu przychylnym listem.

Broch kazał ten list reprodukować sobie w znacznej ilości egzemplarzy, a niewiadomo skąd znalazły się na nim pieczęcie państwa i ministerstwa handlu. Na podstawie tych listów podejmował się Broch wyrabiać ordery i tytuły nawet bardzo poważnym osobom.

Charakterystycznem jest, że kardynał wrocławski ks. Kopp dał mu na ten cel 5000 marek, pewien kupiec w Hadze zapłacił 125.000 za obiecankę tytułu radcy handlowego, pewien lekarz młody 12.000 za nadzieję tytułu radcy sanitarnego. Kiedy jednak tytuły ani ordery nie przychodziły, poczęto niepokoić się, a wreszcie ów młody lekarz właśnie dał znać do policyi, która wdrożyła śledztwo.

Wojna.

Londyn, 16 czerwca. Marszałek Roberts donosi z Pretoryi pod datą 14 b. m.:

Miasto Klerksdorp poddało się 9 b. m. generałowi Hunterowi. (Klerksdorp leży na prawym brzegu Vaal'u, na połowie drogi między Johannesburgiem a granicą Transwaalu i jest końcową stacyą linii kolejowej, prowadzącej do tego miasta. Przyp. Red.)

Generał Kitchener donosi, że Boërowie zaatakowali pociąg, wiozący oddział żołnierzy, którzy mieli naprawić linię kolejową, w odległości 2 kilometrów od rzeki Rhenoster. Nieprzyjaciel jednak został odpędzony, zanim zdołał wyrządzić jakąkolwiek szkodę. Anglicy stracili przytem 1 zabitego i 11 rannych, a w tem 2 oficerów.

Londyn, 16 czerwca. W dalszej depeszy, donoszącej się do zajęcia Klerksdorpu, podaje marszałek Roberts, że przez posłańca nadeszła wiadomość, iż komendant Cronje, dowodzący w tem mieście, postanowił je poddać Anglikom, dowiedziawszy się o zajęciu Pretoryi.

Za przykładem Cronje'go poszło wielu dowódców w okolicach Klerksdorpu. Gmach sądowy przepełniony został bronią, składaną przez Boërów.

Londyn, 16 czerwca. Pułkownik Baden Povell donosi, że znajduje się już w okolicach Rustenburgu w terytoryum Transwaalu, na czele 800 ludzi. Przeszło dwustu Boërów poddało się mu a 250 dostało się do niewoli.

Londyn, 16 czerwca. W Izbie niższej na interpelacyę jednego z posłów, czy Anglia, zdobywszy Transwaal, weszła tem samem w posiadanie kwoty, którą miało wypłacić Towarzystwo południowo-afrykańskie rządowi transwaalskiemu, po wypuszczeniu na wolność członków wyprawy dra Jamesona — odparł Chamberlain, że suma ta jest prawną własnością Transwaalu, lecz że byłoby zawcześnie określać stanowisko, jakie Anglia w tej sprawie zajmie.

Rewolucya w Chinach.

Londyn, 16-go czerwca. Do „Biura Reutera" donoszą z Tientsinu, **że silna armia chińska obsadziła Pekin. Posłowie zagraniczni wystosowali do rządu chińskiego ultimatum, domagając się otwarcia bram miasta i usunięcia dział, które ustawiono u wylotu ulic.** Dotąd ultimatum pozostało bez skutku.

„Daily Express" otrzymuje wiadomość, jakoby 7000 Rosyan wysiadło na ląd; oddział ten ma podobno rozkaz stanąć otwarcie po stronie cesarzowej regentki.

Z innej strony donoszą, że 1500 kozaków znajduje się tuż pod Pekinem.

Londyn, 16 czerwca. „Biuro Reutera", donoszące z Tientsinu o zajściu między Anglikami a Francuzami z okazyi transportu koleją, czyni uwagę, że na przedstawienie konsula francuskiego Francuzi ustąpili, otrzymawszy zapewnienie, iż pociągi kolejowe będą dla wojsk wszystkich narodowości używane w miarę możności.

Kolejowi urzędnicy angielscy pozostają na swych stanowiskach.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 16 czerwca 1900.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	97	85
" " srebrna	97	50
4% renta austryacka złota	116	15
4% " " koronowa	97	30
4% " węgierska złota	115	85
4% " " koronowa	91	35
Akcye Banku austro-węgierskiego	1746	—
" kredytowe	707	75
Londyn	242	15
Marki	118	57½
20-to Markówki	23	72
20-to Frankówki	19	29
Włoskie banknoty	90	75
Dukaty	11	33
Losy węgierskie premiowe	159	—
Losy tureckie	110	50
Akcye Anglobanku	282	—
" Unionbanku	578	—
" Bankverein	508	50
" Laenderbanku	440	—
" Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	536	—
" " Południowej	123	
" " Elbethal	479	50
" " Nordbahu	6330	—
" " Staatsbahn	682	—
" " Alpine	484	
" Tureckie Tabaczne	290	—
Ruble	255	75

Berlin, 16 czerwca 1900.

Banknoty austryackie	84	30
Krótki Wiedeń	84	15
Banknoty rosyjskie	216	—
Krótka Warszawa		—
4½% Listy polskie	—	—
Renta włoska	94	60
Akcye austryackie kredytowe	220	40
Ultimo ruble	210	25

Wiedeń, 16 czerwca 1900.

Spirytus gotowy	44	—
Cena nafty	11	50
Pszenica (maj, czerwiec)	7	76
Żyto (maj, czerwiec)	7	05
Owies (maj, czerwiec)	5	79
Kukurudza	5	34

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 997 21 0

W. HALSKI
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

ZMIANA LOKALU.

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż mój

Zakład fryzyerski i Skład perfumeryi 1171 4 4

przeniosłem z domu pod L. 18 **do domu pod L. 17 w Rynku głównym.**

Upraszając nadal o łaskawe względy mam zaszczyt donieść, iż Zakład mój urządziłem z komfortem i hygienicznie, i że Skład perfumeryi i galanteryi zaopatrzyłem wszelkiemi nowościami.

M. Doening.

Na długie wieczory.

Jedynie znana Wypożyczalnia książek **J. GUMPLOWICZOWEJ przy placu WW. Swiętych L. 8** w Krakowie, świeżo **zaopatrzoną i powiększona** została w **dzieła** polskie, niemieckie, francuskie i angielskie pierwszorzędnych pisarzy. 74 42 52

●●● Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Plac WW. Świętych L. 8.

POSZUKUJĘ

bezżennego **ekonoma lub pisarza starszego,** energicznego, z dłuższą praktyką gospodarczą. — Świadectwa przesyłać należy w odpisie, których się nie zwraca. — Wynagrodzenie według umowy i zdolności. — **Nowawieś, poczta Kęty.**

1264 5 5 *Henryk Dołkowski.*

Krajowa wyższa Szkoła rolnicza w Dublanach.

Zapisy do krajowej wyższej Szkoły roln. w Dublanach rozpoczynają się dnia 15 września, początek kursu zaś 23 września.

Kurs w Dublanach jest trzyletni, oparty z jednej strony o bardzo bogate zbiory i pracownie naukowe, ogród botaniczny, pole i stacye doświadczalne, z drugiej o folwark z wzorowem gospodarstwem i oborą, gorzelnią i t. p.

Warunki przyjęcia: Egzamin dojrzałości w wyższem gimnazyum lub wyższej Szkole realnej. Ci, którzy świadectwa dojrzałości nie posiadają, muszą się poddać egzaminowi wstępnemu.

Egzamin wstępny w bieżącym roku oznaczony jest na dzień 28 września.

Potrzebne dokumenta przy wpisie są: Metryka dowodząca, że kandydat ukończył 18 rok życia, świadectwo szkolne, świadectwo moralności za czas wystąpienia ze szkoły i świadectwo zdrowia potwierdzone przez lekarza zakładowego.

Wszyscy uczniowie obowiązani są mieszkać w domu zakładowym.

Całoroczne utrzymanie wraz z opłatą szkolną wynosi 463 złr.

Liczne stypendya w kwocie od 100 do 300 złr. rocznie, ułatwiają uczniom pilnym a niezamożnym pobyt w szkole tutejszej.

Stypendya mogą być nadawane nowo wstępującym uczniom w drugiem półroczu.

Na żądanie udziela podpisana Dyrekcya wszelkie bliższe informacye.

DYREKCYA
krajowych Szkół rolniczych
1261 2 2 **w Dublanach.**

Browar parowy w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacya kolei państw.)

poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie“

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 308 12 26

„Piwo Bawarskie“ jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie“

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominające smak karamelu.

„Piwo Bawarskie“

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia na **„Piwo Bawarskie“** uskutecznia wyłącznie browar w **Trzcinicy,** a nie jest jak w wielu innych browarach zagraniczn. przez pośredników i propinatorów do flaszek nalewane.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

Najnowszemi ściegami wykończone i zaczęte **robótki ręczne** dla Pań, jakoteż najrozmaitsze i najnowsze materyały i dodatki do wykończenia haftów i szycia, jakoto: **złoto, półzłoto, brylantyna** w rozmaitych kolorach, **paciorki, Soie de Perse, filozelę, jedwab; bawełnę paryską DMC.,** piorącą się wyśmienicie, w najrozmaitszych kolorach, **Minerwa, Sirius, File à mouline; bawełnę kordonkową** do robót pończoszkowych;. **włóczki** w najrozmaitszych gatunkach, jakoto: **mchową, gobelinową, perską, oryentalną, północną, zephirową, Pompadour, kastorową, harasową, strusią** itd.; najnowsze **desenie i tasiemeczki do robót Point Lacet,** jakoteż jedwab i nici do tychże — i tysiące innych artykułów w zakres handlu drobiazgowego wchodzących polecają — oraz przyjmują **wszelkie robótki do wykończenia, zaczęcia lub oprawy** — po cenach najumiarkowańszych 1115 4 0

Porębski i Zimler

w Krakowie, Rynek L. 8.

PERFUMERYA ZENO & CO.

NADWORNI DOSTAWCY,

Wiedeń, I., Graben Nr 7,

polecają bogato zaopatrzony skład prawdziwych francuskich i angielskich oryginalnych perfum po bardzo niskich cenach; wielki wybór najlepszych angielskich szczoteczek do zębów i do paznokci, szczotek do włosów, dalej grzebieni wszelkiego rodzaju z oprawą rogową, szyldkretową, lub z kości słoniowej. **Jako osobliwość domu: Uznana za wyborną angielska „Eau de Cologne Zeno“** po K. 1, 4, 8, 14 i 16 K.

Każdy artykuł wysyła się natychmiast za zaliczką. — Cenniki opłatnie. 1024 6 8

Miejsce kąpielowe „Vöslau“

w uroczem położeniu, w południowo-wchodniej stronie na wzgórzach wiedeńskiego lasu, z rozległemi miejscami do spacerów w lasach szpilkowych.

Koleją południową godzina jazdy z Wiednia. Dziennie kursuje przeszło sześćdziesiąt pociągów osobowych i pospiesznych.

Ciepłota 24° C.

Skuteczne przeciw chorobom kobiecym, histeryi, hipohondryi i wszelkim cierpieniom nerwowym, przeciw bezkrwistości, cierpieniom w doln. częściach ciała; dobre dla odzyskujących zdrowie itd. ***Kąpiele wszelkiego rodzaju, kuracya mleczna, żętyczna i wodami mineralnemi, elektroterapia, gimnastyka i mięsienie (massage).***

Codzień koncerty, bale itd. w domu zdrojowym.

Mieszkania w hotelach: **Hallmayer (Schweizerhof), Back, Zwierschütz, Communal (Raussnitz), Witzmann sen., Witzmann jun.** i w wielu innych **willach i domach mieszkalnych.**

Lekarze: **Dr. J. Krisohke, J. Weininger. — Pora kąpielowa od maja do października.**

Początek kuracyi winogronowej od 1 sierpnia. 1080 6 6

Pora wiosenna i letnia 1900.

PRAWDZIWE BERNENSKIE MATERYE

Odcinek 3·10 metra długi, na całkowite ubranie męskie wystarczający — kosztuje tylko	**złr. 2·75, 3·70, 4·80 z dobrej** **złr. 6· — i 6·90 z lepszej** **złr. 7·75 z wybornej** **złr. 8.65 z bardzo wybornej** **złr. 10· — z przewybornej**	**prawdziwej wełny owczej.**

Odcinek na czarne ubranie salonowe **10 złr.** Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny) dla turystów, wyborne czesanki (kamgarny) itd. itd. wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności fabryczny skład sukna

SIEGEL-IMHOF W BERNIE (Morawy)

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki poręczona.

Korzyści dla prywatnych odbiorców z zamawiania materyj wprost u powyższej firmy na miejscu fabrycznem są znaczne. 914 25 40

Od roku 1868 jest w użyciu z najlepszym skutkiem

Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

wypróbowane na klinikach i przez wielu praktykujących lekarzy, nietylko w Austro-Węgrzech, lecz także w Niemczech, Francyi, Rosyi, państwach bałkańskich, Szwajcaryi itp., — przeciw **chorobom skórnym,** szczególniej przeciw

wszelkim wyrzutom skórnym.

Skutek smołowcowego mydła Bergera jako higienicznego środka do usunięcia łupieżu z brody do czyszczenia i odwaniania skóry jest również ogólnie uznany. **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40 procent smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych. — By się **ochronić** przed **fałszowaniami,** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na taki, jak obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skórnych zamiast mydła smołowcowego używa się skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35 procent gliceryny i pachnące.

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena kawałka każdego gatunku 35 centów, wraz z opisem użycia.

Z innych **leczniczych i kosmetycznych mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **MYDŁO BENZOUWE** dla udelikatnienia cery; **MYDŁO BORAKSOWE** przeciw wypryskom; **MYDŁO KARBOLOWE** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **BERGERA IGLIWIOWE MYDŁO DO KĄPIELI i IGLIWIOWE MYDŁO TOALETOWE; BERGERA MYDŁO DLA MAŁYCH DZIECI. (Cena 25 centów).**

Bergera mydło petrosulfolowe

przeciw czerwoności twarzy, siności nosa, wyrzutom i swędzeniu skóry; — **MYDŁO PRZECIW PIEGOM,** bardzo skuteczne; **MYDŁO SIARKOWE** przeciw trądzikom i nieczystości twarzy; **MYDŁO TANNINOWE** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów.

Bergera pasta do zębów w tubkach,

najlepszy środek czyszczenia zębów; Nr. 1 do zwykłych zębów, Nr. 2 dla palących. — Cena 30 centów. Względem wszystkich innych **MYDEŁ BERGERA** zwracamy uwagę na sposób użycia. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne, a bezskuteczne naśladownictwa.

SKŁADY w Krakowie mają pp. aptekarze: W. Redyk, M. Proń, J. Lesikowski, Fortunat Gralewski, E. Heller, Rosenberg, Konstanty Wiszniewski, G. Otowski, Mikucki, K. Jahr; w **Wieliczce** B. Miczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** J. Sokalski, L. Frauenglas, Niesiełowski; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** Fiałkowski; w **Chrzanowie** F. Włocki; w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** D. Matula, L. Graff; w **Sędziszowie** J. Jaśkiewicz; w **Jaśle** R. Palch; w **Wadowicach** J. Macudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. 721 12 24

Magazyn mód St. Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice Nr. 19,

poleca na porę wiosenną i letnią

KAPELUSZE DAMSKIE

w wielkim wyborze, *kwiaty paryskie, pióra strusie i fantazyjne, gorsety,* oraz *wszelkie nowości* w zakres toalety damskiej wchodzące.

Zamówienia z prowincyi wykonuje jak najspieszniej z gustem i elegancyą **po cenach umiarkowanych.**

SUKNIE DAMSKIE

wykonuje w jak najkrótszym czasie. 1011 6 6

MODELE PARYSKIE.

Bayer'a Salicylowy plaster kauczukowy

jest środkiem racyonalnym do zupełnego, bezpiecznego i bezbolesnego usunięcia **odgniotków, wzdymek i zgrubnień skórnych.**

1 koperta tego znanego ze skuteczności plastru wraz z dokładną wskazówką użycia kosztuje 30 ct., na prowincye 35 ct. **po przesłaniu należytości w znaczkach listowych.** Zamówienia przesyłać pod adres: **Apotheke zum „Römischen Kaiser“, Wien. I., Wollzeile 13, Hugo Bayer, Apotheker.** Na składzie w **Krakowie** ma **Konstanty Wiszniewski,** ul. Floryańska. 1081 5 21

Patenty na wynalazki

wyrabia i zużytkowuje 55 50 0

inż. Kazimierz OSSOWSKI
międzynarod. biuro patentowe
Berlin, W. Postdamerstrasse 3.

Korzystny interes.

Sprzedam handel win, koniaków, wódek z wyszynkiem na kieliszki, w miejscu, bez konkurencyi. Lokal ładny, tani, bardzo porządnie urządzony. Kontrakt kilkoletni. Wiadomość: **Kraków, ul. Kopernika l. 20, w sklepie warszawskim.** 1263 4 6

Pierwsza zachodnio-galicyjska

FABRYKA KORKÓW

do flaszek i beczek 77 41 52

BERNARDA MÜLSTEINA
w Krakowie, ul. Stradom l. 27,

założona w roku 1884, poleca Szan. Publiczności swoje wyroby, oraz kapsle metalowe do flaszek. Cennik i próbki na żądanie za darmo.

Zakopane, Willa Wanda

Hotel Pension, ul. Zamojskiego

otwarty od 15 maja. Ceny od 3 złr. do 5 złr. z całodzien. utrzymaniem.

1093 3 4 Administr. **J. Chłapowski.**

Christoph'a lakier

bezwonny, schnie natychmiast. Przesyłka pocztowa złr. 5·90.
W Krakowie: Szarski i Syn, Rynek gł. L. 6.
W Jaworznie: T. Dendera, **w Tarnowie:** W. Brach, **w Biały:** E. Kruppa, **w Żywcu:** J. Danko, **w Mielcu:** S. Brandmann. 745 9 25

LINOLEUM

(OSOBLIWY HANDEL)

w kolorach na wskróś przechodzących

wyroby krajowe i zagraniczne;

najtrwalsze **pokrycie podłogi** do **całych przestrzeni,** także jako **chodniki, podkładki przed umywalnie** i jako **wielkie dywany.**

F. C. COLLMANN's Nachfolher A. REICHLE, WIEDEŃ. I., Kolowratring 3. 787 8 12

Środek do farbowania włosów



EFFEKTOR (prawnie chroniony) E. LINKA

przez lekarzy został uznany za nieszkodliwy i polecony, gdyż nie zawiera żadnych szkodliwych metalicznych składników, jak ołów, miedź itd. jest dla zdrowia i skóry nieszkodliwy, za co się ręczy, farbuje posiwiałe i rude włosy na głowie i brodzie, oraz brwi trwale, nie puszczając przy myciu lub w kąpieli parowej, na czarno, ciemno, szaro lub jasnawo. Wielki karton złr. 2 —, karton na próbę złr. 1 —.

WODA BLOND do farbowania ciemnych włosów na złocisty kolor — jedna czwarta litra flaszka złr. 1·50.

Przy przesyłce 20 centów za opakowanie. 641 14 15

E. LINK, fryzyer-kosmetyk i specyalista do farbowania włosów, **Wiedeń, I, Habsburgergasse Nr 9.**



CHRISTOFLE

zastawy i naczynia stołowe z poręczeniem pokładu srebra, grubo posrebrzane.

Znak fabryczny.

Modele uznane za najpiękniejsze. — Najlepszy wyrób.

Całkowite kasetki do wypraw ślubnych, tace, spodeczki do herbaty i kawy, przedmioty ozdobne, przedmioty fantastyczne, nowości w bardzo obfitym wyborze. Osobliwe przybory dla hoteli, restauracyj itd.

Wszystkie nasze wyroby mają na sobie powyższy znak fabryczny i całe nazwisko: Christofle

174 22 23

Do nabycia w Krakowie po cenach fabrycznych u p. Karola Czaplickiego.

Hotel Kaiserin Elisabeth

Światło W WIEDNIU, elektryczne.

Przez nową wspan. budowlę na Kärntnerstr. 9, znacznie powiększony.

Hotel pierwszorzędny w śródmieściu, w bezpośredniej dzielnicy Graben, Stefansplatz, wielkiej opery, c. k. Burgu itd. itd., poleca bardzo wspaniale urządzone apartamenta, jakoteż pokoje od złr. 1·50 począwszy. **Czytelnia, telefon, łazienki (stół).**

Wyborna wiedeńska i francuska restauracya

po cenach bardzo umiarkowanych. — Obiad od 1 złr. 50 cent. wzwyż.

Handel win.

1025 6 6 **Ferd. Heger,** właściciel.

Dni ciągnienia tej grupy.

2 stycznia	1 lipca
5 „	1 sierpnia
1 lutego	16 „
15 „	1 września
1 marca	1 „
1 „	5 „
1 maja	2 listopada
5 „	15 „
15 „	15 „
15 „	16 „
15 „	

21 ciągnień rocznie.

Ogólne główne wygrane w jednym roku około **1,200.000 koron.**

Najbliższe ciągnienie dnia 1 lipca, 1 sierpnia, 1 września.

Główne wygrane w każdym roku.

Koron 70.000	Koron 40.000
„ 100.000	Lirów 20.000
Lirów 20.000	Koron 90.000
Koron 90.000	„ 20.000
„ 40.000	„ 20.000
„ 40.000	„ 100.000
Lirów 35.000	Lirów 35.000
Kor. 100.000	Koron 70.000
„ 90.000	„ 40.000
„ 70.000	„ 90.000
„ 30.000.	

polecam następującą — polecenia godną — grupę losów z natychmiastowem prawem gry po złożeniu pierwszej i drugiej raty.

1 węg. hipoteczny upraw. do gry,
1 los ziem. upraw. do gry I. em.,
1 los ziem. upraw. do gry II. em.,
1 węgier. los Bazylika,
1 włoski los krzyża,
1 austryacki los krzyża,
1 węgierski los krzyża,
1 węgierski los Jósziv.

Tę grupę można otrzymać na **29** rat miesięcznych po **10 koron.**

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej i drugiej raty. Pierwszą ratę **zaleca się wysłać przekazem pocztowym,** dalsze spłaty uskutecznia się przez pocztową kasę oszczędności, nie płacąc porta.

Losy te zatrzymują zawsze swą wartość i można je przeto każdej chwili sprzedać lub zastawić.

Edward Urban, Berno,

Wielki plac Nr. 25, dom własny.

Najspieszniejsze załatwianie wszelkich bankowych transakcyj.

Rzetelni agenci potrzebni wszędzie. Ceny niskie. Prowizya dobra. 1169 4 10

Dom piętrowy, murowany, z pięknym widokiem na Kraków i Wisłę, z ogrodem i gruntem — odpowiedni też na letnie mieszkanie — do wynajęcia lub tanio do sprzedania **w Dębnikach** naprzeciw klasztoru Zwierzynieckiego. 1274 4 5



Illustrowany cennik
przyborów do rybołowstwa
rozsyła za darmo i opłatnie
MAGAZYN UNIWERSALNY
Roman Drobner, Kraków
(wyłączne zastępstwo fabryk angielskich)

Nowość: Polski podręcznik dla rybołowstwa prof. J. Rozwadowskiego. 1086 6 10

Zakopane.

Zakład wodoleczniczy na Krupówkach cały rok otwarty i **Willa „Adasiówka“** otwarta przez letnie miesiące. 1271 5 5

Dr Chwistek,
właściciel i kierownik.



1127 5 52

Przedostatni dzień.

Cyrk Henry

w Krakowie, plac Wielopole.

W niedzielę, d. 17 czerwca o godz. 4 popołudniu

nadzwyczajne przedstawienie.

Dla studentów, wojskowych niżej feldwebla i dzieci ceny zupełnie zniżone, a mianowicie:

Miejsce w loży 50 ct., miejsce numerowane 40 ct., I miejsce 30 ct. II miejsce 20 ct., galerya 10 ct. Ceny dla dorosłych podwójne jak powyżej, loża 4 złr.

Popołudniowe przedstawienie składa się z 15 numerów i będzie tak samo staranne jak wieczorne.

O godzinie 8 wieczór po zwykłych cenach (bilety po zniżonej cenie nie ważne).

WIELKIE SPORTOWE
PRZEDSTAWIENIE.

Po raz ostatni

Burowie.

W poniedziałek dnia 18go czerwca b. r. pożegnalne przedstawienie.

100—300 złr. miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego stanu we **wszystkich miejscowościach** niezawodnie i uczciwie, bez kapitału i ryzyka, przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. Zgłoszenia przyjmuje **Ludwik Österreicher, Budapest. Deutschgasse Nr. 8.**

1055 7 10



105 21 36

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego dra Müllera, traktujące o

nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.

Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 30 wydaniu.

Przesyłka w kopercie za 60 ct. w znaczkach listowych 86 24 25

Curt Röber, Braunschweig.

L. 4148. 1228 2 2

Doniesienie.

W celu zabezpieczenia dostawy twardego drzewa opałowego dla c. i k. skarbu wojskowego, na czas od 1 września 1900 do końca sierpnia 1901 roku, odbędą się w c. i k. magazynach prowiantowych w Krakowie i Tarnowie, w dniach poniżej wymienionych o godz. 10ej przed południem, rozprawy ofertowe, a mianowicie:

dnia 20 czerwca 1900 r. w c. i k. magazynie powiatowym w Tarnowie dla stacyi w Nowym Sączu;
dnia 25 czerwca 1900 r. w c. i k. magazynie prowiantowym w Krakowie dla stacyi w Wadowicach.

Bliższe warunki zawarte są w ogłoszeniach z dnia 9 czerwca 1900 roku w urzędowej „Gazecie Lwowskiej", w „Czasie", zaś z dnia 10 czerwca 1900 w „Nowej Reformie."

Warunki te można także przejrzeć w c. i k. magazynach prowiantowych w Krakowie, w Tarnowie, w c. i k. filialnych magazynach prowiantowych w Bochni, w Wadowicach, we wszystkich c. i k. Starostwach powiatowych, w Towarzystwach rolniczych i w Izbach handlowo-przemysłowych, leżących w obrębie c. i k. I. korpusu.

Z Intendentury c. i k. I. korpusu.

Do sprzedania nowa kamienica

drożna, piętrowa, 18cie okien frontu, z narożnym sklepem, trafiką i wyszynkiem, na 12% dochodu, w pięknej, wesołej i zdrowej okolicy. Do kupna potrzeba 5000 złr., reszta może pozostać przy hipotece.

Kto ma 2000 złr., może pożyczyć na hipotekę.

Handel korzenny z trafiką i wyszynkiem **do odstąpienia.**

Potrzebni: Młody, zdolny subjekt i chłopiec do praktyki — pierwszeństwo ma, który był już w handlu.

Mieszkania różne zaraz do wynajęcia w zdrowej okolicy.

Wiadomość u p. **Jana Pobudkiewicza w Krakowie, ul. Biskupia Nr. 8.** 1256 8 8

NOWO OTWORZONY KATOLICKI

Magazyn konfekcyi damsk. Maryi Włodarskiej

przeniesiony został dnia 1 kwietnia z ul. Szewskiej w Rynek gł. l. A-B Nr. 45, I. piętro.

Za swego pobytu w Wiedniu, zakupiłam najnowsze modele tak wiedeńskie jak i francuskie, które na żądanie łaskawych Pań, można oglądać w mym magazynie.

Mam saki krótkie i długie, płaszcze, peleryny i kostyumy w wielkim wyborze, w najlepszych gatunkach, po cenach fabrycznych.

Zamówienia wykonuje się w jak najkrótszym czasie. 137 22 87

Montres de choix et la precision des reparations garanties.



ZEGARMISTRZ GENEWSKI

J. Płonka

w Krakowie, ul. Szewska 4.

wykształcony za granicą, który pracował przez szereg lat w Paryżu, Tunisie i u Badolleta w Genewie — poleca Sz. Publiczności swój skład zegarków już wyregulowanych, zegarów, regulatorów i budzików. Wykonywa najsumienniej naprawy zegarków, przyjmuje zamiany i zlecenia z prowincyi. 1241 3 3



1035 15 20

Zawoja

pod Babią Górą,

ulubione miejsce pobytu przez lato.

Pozwalam sobie donieść na tej drodze zarówno znanym mi już, jak i nieznanym jeszcze P. T. Gościom, że szczególnie w tym roku nie szczędziłem żanych kosztów, by pobyt w Zawoi był dogodnym i przyjemnym — i zaprowadziłem nowe, celowi odpowiadające urządzenia.

Z wielkim nakładem kosztów wybudowałem na uboczu od mego domu tuż pod lasem i urządziłem z wszelkim tegoczesnym komfortem wielki dom, mający służyć w części na odpowiednią restauracyę, w części na prywatne mieszkania, zaopatrzone we wszelkie nowe meble (materace) i t. d.

Od 1go lipca do końca sierpnia bez względu, czy zamówiono, czy nie, będę wysyłał co dzień do południow. pociągu w Makowie zupełnie kryty wóz o kilku siedzeniach, w celu przywożenia i odwożenia P. T. Gości.

Przez cały sezon będzie w Zawoi stale przebywał lekarz. 1149 10 14

Będę się troszczył, by P. T. Goście mieli po niskich cenach dobre środki żywności, jak mięso, pieczywo, nabiał itd.

Nim więc kto obierze sobie miejsce pobytu na lato, niech się dowie, jakie urządzenia i ulepszenia zaprowadzono w Zawoi, a przekona się, że najtaniej, najdogodniej i najprzyjemniej można tam przepędzić lato. Z poważaniem

S. Brüll w Zawoi (p. loco).

Los damy uszczęśliwia

delikatna, biała, rumiana cera, jakoteż **twarz bez piegów i nieczystości skór.,** a więc używać

Bergmann'a mydła liliowego

wyrobu **Bergmann'a i Spółki** w **Dreźnie** i **Tetschen n Ł.**

(Znak ochronny: „Dwaj górnicy").

Po 40 ct. za kawałek mają na składzie: 981 8 40

w **KRAKOWIE:**	M. Proń, aptekarz,
„	W. Redyk, „
„	K. Wiszniewski „
„	E. Heller, „
„	F. Gralewski, „
„	L. Rosenberg, „
„	K. Jahr, „
„	J. Hanak, droguer.
„	Anast. Froncz, „
„	F. Zopoth i Sp., „
„	J. Wiśniewski, „
„	J. Reim i Spółka,
„	Roman Drobner,
„	St. Rożnowski,
	Rud. Herliczka;
w **BOCHNI:**	Jan Michnik;
w **N. SĄCZU:**	R. Jakubowski apt.,
„	St. Pawłowski apt.;
w **PODGÓRZU:**	L. W. S. Żarski apt.;
w **RZESZOWIE:**	A. Karpiński, apt.;

Kufekego mączka dla dzieci

polecana przez powagi Austro-Węgier, Niemiec i. t. d. Najlepsze i najtańsze pożywienie dla dzieci zdrowych i mających dolegliwości jelitowe

Do nabycia w aptekach, droguery ch i od fabryki R. KUFEKE WIEDEŃ VI/2

760 7 52

Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych, odlewarnia żelaza i metali

pod firmą

M. PETERSEIM w KRAKOWIE

Nr telefonu 387.



Mam zaszczyt zawiadomić, że fabrykę moją po pożarze przeniosłem z ulicy Długiej do świeżo zbudowanego i powiększonego zakładu na **Grzegórzkach** za ogrodem botanicznym położonego. — Urządzenie Fabryki postawiłem na stopie najnowszym wymaganiom technicznym odpowiadającej, zaopatrzyłem ją wznaczną ilość doborowych maszyn pomocniczych, tak że mogę przyjmować wszelkie znaczniejsze w zakres budowy maszyn wchodzące zamówienia. — Szczególnie nadmieniam, że przyjmuję do wykonania:

Maszyny rolnicze, kieraty, młocarnie, grabiarki, żniwiarki amerykańskie.

Urządzenia mechaniczne dla rzezalń, gorzelń, młynów, tartaków, browarów, cegielń, olejarń, kościarń, oraz wydobywania torfu.

Uzbrojenia kotłowe i palnikowe.

Pompy do domowego i gospodarskiego użytku, oraz zasilające do kotłów parowych.

Sikawki ogniowe, ogrodowe.

Budowa kompletnych urządzeń jakoteż rekonstrukcyi fabryk nafty, olejów smarowych i t. d., oraz poszczególnych części składowych tychchże, jak: **kotły parowe i destylacyjne,** rezerwoary, agitatory, bielniki naftowe i olejne i t. d. we wszelkich rozmiarach i każdej konstrukcyi.

Transmisye. Koła pasowe i zębate. Wszelkie konstrukcye żelazne.

Odlewy budowlane podług rysunków, modeli własnych lub nadesłanych, i tak: kolumny, krokszytny, okna, słupy, odboje i rynny.

Zlewy hermetyczne kanałowe dla podwórców i ulic.

Walce drogowe dla gmin i miast. **Wózki** żelazne do przewozu materyałów dla przedsiębiorstw kolejnych i t. d. **Magle** mechaniczne. **Aparaty** składające się z beczkowozu żelaznego i pompy powietrznej do czyszczenia dołów kloacznych sposobem pneumatycznym.

Równocześnie otworzyłem w fabryce mej osobny oddział dla **instalacyj wodociągowych** i wszelkich z temi styczność mających urządzeń, jakoto: **łazienek, tuszów, waterklozetów i t. d.** (1218 4 5)

ZAKŁAD OGRODNICZY

K. MICIŃSKIEGO

w Krakowie, 1179 4-6

przy starej rogatce Zwierzynieckiej Nr. 29.

Wielki wybór kwiatów wazonowych i ogrodowych, wieńców i bukietów ślubnych oraz Dekoracyi salonowych, kościelnych, tak roślinami dekoracyjnemi jako też i festonami.

Przyjmuje się zamówienia na Corsa i loterye kwiatowe.

Magazyn Korall

w Krakowie, ul. Grodzka 31,

poleca swój bogato zaopatrzony

skład konfekcyi dziecięcej

dla chłopców i dziewcząt, jakoteż bluzy, matynki, halki, kostyumy dla dam, fartuszki dziecięce i damskie.

Wielki wybór **kapeluszy i kapotek dziecięcych.**

Przyjmuje też zamówienia i wykonuje je w jak najkrótszym czasie. 814 14 0

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Przy losowaniu odbytem dnia 8 czerwca 1900 wylosowano:

4%owych listów zastawnych umarzalnych w **40½** latach, zł. **384.700** i

4%owych listów zastawnych umarzalnych w **50** latach, zł. **553.800.**

Wylosowane dnia 8 czerwca 1900 r. listy zastawne wypłacane będą począwszy od dnia **1go października 1900 r.** w hipotecznej kasie kredytowej Banku austryacko-węgierskiego w Wiedniu i we wszystkich zakładach Banku.

Spis numerów listów zastawnych, wyciągniętych dnia 8 czerwca b. r., jakoteż listów zastawnych nie podniesionych jeszcze z poprzednich ciągnień 4%owych listów zastawnych, wydają na żądanie wymieniona kasa i wszystkie zakłady Banku bezpłatnie.

Odsetkowanie wylosowanych listów zastawnych ustaje z najbliższym terminem kuponu, przeto względem listów zastawnych wylosowanych dnia 8go czerwca b. r. z dniem **1 października 1900 r.**

Wiedeń, dnia 10 czerwca 1900 r.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Biliński,
gubernator.

1298 *Suess,* generalny radca. *Pranger,* generalny sekretarz.



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

21 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 58 0

1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt **„Melange de Moskau"** w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt **„Imperial"** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt **„Okruchów"** z najlepszych herbat kwiatowych .	1.20
Znakomitej **Kawy „Ceylon"** franco 5 kilo, każdej stacyi pocz.	9.—

Herbata z Brodów!



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA"

w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym,

oraz **siatkę do suszenia chmielu.**

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 14 74 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Molla Proszki Seidlickie Prawdziwe tylko wtedy,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemeroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 2 korony

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamkniętą plombą ołowianą **„A. MOLL".**

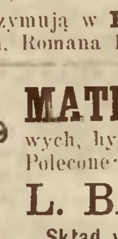
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przy[…]kom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 1 kor. 80 gr.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i tylko to przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w **Krakowie** aptekarze: W. Redyk, Konst. Wiszniewski, w handlu Szarskiego i Syna, Romana Drobnera. 1 22 0



MATKI, nim kupicie wózek dziecięcy, przejrzyjcie lub każcie sobie przysłać za darmo i opłatnie obficie illustrowany katalog nowych, hygienicznych wózków, dających się ustawić do siedzenia i leczenia. Polecone przez powagi lekarskie. Największa czystość! Najwyższa elegancya!

L. BAUMANN, c. k. właściciel przywileju, **WIEN, VI. Millergasse 6.**

Skład w Krakowie u T. Grabińskiego Nast., ul. Szewska 7.

Ostrzega się przed lichemi naśladownictwami.

Wózek prawdziwym jest tylko wtedy, jeżeli na jego dnie wypalony jest taki znak ochronny, jak tu obok. 631 28 0



Ces. król. uprzyw.

Fabryki Szkła taflowego i Luster

KUPFER & GLASER

Tarnów-Dworzec. 185 53 96

P. T. Publiczności potrzebującej szkła do okien i zwierciadeł, polecamy **swe wyroby,** które pod względem jakości nie ustępują czeskim i belgijskim.

Ceny bardzo niskie.

Główny skład we Lwowie, ul. Szpitalna L. 4.

Piękność jest bogactwem!! Piękność jest potęgą!!



Nie ma skuteczniejszego, zdrowszego i wydatniejszego środka piękności, jak Mohrowej słynny w świecie, podziw wywołujący, **Krem Venus (Crème Mohr).** Nie ma też powabniejszej twarzyczki nad tę, którą się pielęgnuje **Kremem Mohrowej. Crème Mohr** szybko i niezawodnie usuwa piegi, plamy wątrobiane, trądziki, pryszcze, ślady ospy itd. **Czerwony nos bieleje, zmarszczki i fałdy znikają,** skóra staje się olśniewająco czystą, rumianą, gładką i jak w młodości świeżą. — Słoik złr. 1.60, złr. 2.20, złr. 5. Słoik na próbę 80 ct. — Nie zwracająca uwagi, dyskretna wysyłka za zaliczką. 1279 2 10

Pani Mohr, jedyna, co wyrabia **prawdziwe** Mohrowskie przetwory. **Wiedeń, XIV., Reindorfergasse Nr. 8 N.**

Sanatoryum i Zakład wodoleczniczy

BYSTRA obok BIELSKA

(stacya kolei Dziedzice-Żywiec). — Cały rok otwarte.

W przepysznej górskiej i lesistej okolicy. — Najnowsze urządzenia wodolecznicze; elektroterapia: **kąpiele w świetle elektrycznem,** masaż, gimnastyka lecznicza, kuracye dyetetyczne i terenowe. — Z komfortem urządzone sale wspólne: jadalnia, sala konwersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia; oszklone werandy, tudzież nowy kryty deptak.

Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj.

Telefonu międzymiastowego Nr. 191.

Ceny umiarkowane. W czerwcu 15% opustu.

Prospektów, jakoteż pisemnych i telefonicznych informacyj dostarcza każdej chwili 970 23 36

Zarząd Zakładu.

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski